

PRZEGLĄD POŻARNICZY

SKŁADNICA STRAŻACKA

Spółdzielnia Członków Zw. Florjańskiego

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29 (Galerja Luksenburga).

TELEFON 277-42.

POLECA STRAŻOM OGNIOWYM:

SIKAWKI 4' zdejmowane z miedzianym powietrznikiem, wypróbowane przez Komisję Techniczną Związku Florjańskiego,

BECZKI, WĘŻE TŁOCZĄCE i SSĄCE różnej średnicy,

PÓŁŁĄCZNIKI śrubowe do węży, kaski, topory, linki, naramienniki, guziki i ozdoby strażackie i t. p.

po cenach pozakonkurencyjnych.

ZNAKI ZWIĄZKU FLORJAŃSKIEGO.

Z zamówieniami należy się zwracać do Zarządu Składnicy Strażackiej (Warszawa, ul. Senatorska 29).

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY

GAŚNICE

MINIMAX

poleca wyłącznie

T-wo KOMISPOL

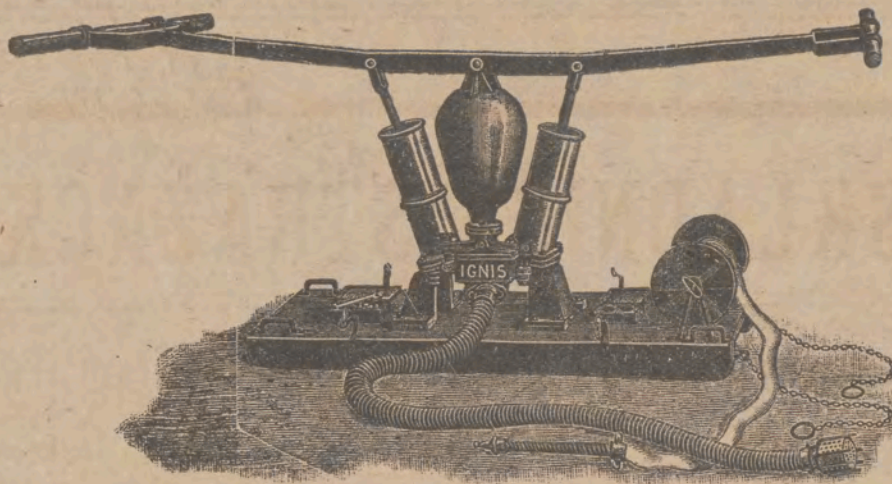
WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście 16/18. Tel. 28-74, 270-04, 270-05.

UWAGA: Dla wygody organizacji strażackich Gaśnice można nabywać w Składnicy Strażackiej w Warszawie.



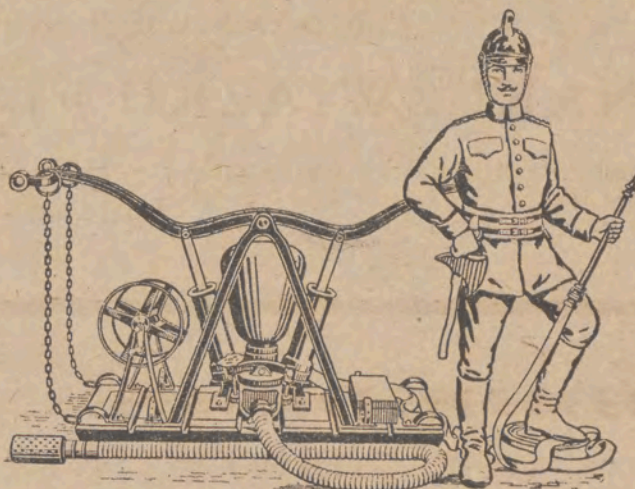
Fabryka Maszyn RZEWUSKI i S^{-KA}

WARSZAWA, ORDYNACKA 7.



WYRABIA I POSIADA NA SKŁADZIE.

SIKAWKI NAJNOWSZYCH KONSTRUKCJI I INNE NARZĘDZIA POŻARNICZE
TUDZIEŻ MASZYNY DO WYROBU DACHÓWEK PIASKOWO-CEMENTOWYCH,
PUSTAKÓW, CEGIEŁ, CEMBROWIN STUDZIENNYCH, RUR i t. p.



POMPY STUDZIENNE

SIKAWKI z wentylami stożkowymi lub kulkowymi (stosownie do życzenia), beczki, drabiny,
wozy rekwizytowe, KASKI, WĘŻE, topory, guziki, ozdoby do mundurów i wszelkie przy-
bory dla Straży Ogniwych poleca fabryka

STANISŁAW TRĘBICKI i S-ka

w WARSZAWIE

Zarząd i sprzedaż: ul. KOPERNIKA 33.

Telefon 10-30.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGDNIK, POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNIA



UBEZPIECZEN OD OGNIA
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

<p>PRZEDPŁATA. Cena „Przeglądu Pożarn.” na II kwartał r. b. — Mk. 75 wraz z przesyłką pocztową. U w a g a: Dla Członków Związku Florjańsk. 20% ustępstwa. Cena zeszytu pojedynczego 25 mk.</p>	<p>KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz, J. Kon, St. Olkusi, inż. J. Tuliszkowski, K. Wyszacki, inż. L. Zagrodzki. REDAKTOR: Leon Ostaszewski.</p> <p>Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 55. Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 rano do 3 po poł. Pocztowe konto czekowe (P.K.O.) Nr. 235.</p>	<p>OGŁOSZENIA. Pierwsza strona przed tekstem Mk. 6000 Druga strona przed tekstem i cała strona za tekstem . . . Mk. 5400 Części stron w odpowiednim stosunku. Bilanse i sprawozdania rachunkowe o 100% drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 100% drożej.</p>
---	--	---

➡ Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne. ➡

-Nr. 11—12.

Warszawa, czerwiec 1921 r.

Rok VII.

TREŚĆ: Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych przez *Juljusza Ostoję*.—Zapewnienie stałego bytu strażom ogniowym przez inż. *C. Łukaszewicza*.—Do naśladowania przez sejmiki powiatowe przez *E. Gasika*.—Najnowsze sikawki samochodowe przez inż. *J. Tuliszkowskiego*.—Związek Florjański.—Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne członków Związku Florjańskiego w dniu 19 czerwca 1921 r.—Korespondencje.—Kursy pożarnicze dzielnicowe.—Patronat Spółdzielni Budowlanych.—Kronika.—Z żałobnej karty.—Ofiary.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.

Praca nad pokonaniem tak potwornego u nas zjawiska, jakim są prawie już nieznanne na zachodzie Europy pożary masowe, tudzież nad gospodarzem zabezpieczeniem ludności, zwłaszcza mniej uświadomionej, od skutków klęski pożarowej — pozyskała doniosłą placówkę w postaci Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, której ustawę uchwalił w dniu 23 czerwca r. b. Sejm Ustawodawczy.

Istniejący u nas od lat 118-tu Zakład ubezpieczeń publicznych, którego ramy i działalność zależały od zmian politycznych, jakim ulegały ziemie polskie w ciągu ostatnich dwóch stuleci, działał w b. Królestwie Kongresowem, od czasu jego utworzenia, jako instytucja o charakterze państwowym, wynikającym z powszechnego przymusu ubezpieczenia budynków od ognia.

Nowe warunki polityczne i związane z nimi wydobycie się z pod obcych rządów, tudzież połączenie się w jedną całość państwową poszczególnych naszych dzielnic, stworzyły konieczność zreorganizowania i tej instytucji, która, pomijawszy jej charakter dzielnicowy, zaczęła nie czynić wogóle zadość, wskutek ciasnych ram dotychczasowej ustawy, istotnym potrzebom gospodarczym kraju.

Projekt nowej ustawy, opracowany przez prezesa dotychczasowego Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych, p. Bolesława Chomicza, uległ szczegółowemu przedyskutowaniu przedewszystkiem w łonie tej instytucji, a następnie przedstawiony został Ministerstwu Spraw

Wewnętrznych, skąd po przejściu przez Radę Ministrów wszedł do Sejmu w dniu 17 maja 1920 roku.

Pomimo zaciętej walki, jaka się rozegrała zarówno w sejmowej Komisji Administracyjnej, jak i w prasie, pomiędzy zwolennikami omawianej ustawy a jej przeciwnikami, pomimo usilnych zabiegów kół prawicowych, hołdujących w tym zwłaszcza przypadku tylko inicjatywie prywatnej, opartej na osiągnięciu jedynie zysków z przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, zbudowanych z natury rzeczy na wręcz odmiennej w porównaniu z podstawami P. Dyrekcji Ub. Wz. ideologii, nie udało się posłom z prawicy pogrzebać nowej ustawy, ku czemu wszelkimi sposobami dążyli. Zdrowa idea samopomocy społecznej na tle solidarnej walki całego ogółu z jedną z największych klęsk żywiołowych, nie trafiająca jedynie do umysłów przyrzemionych ciasną myślą o korzyściach osobistych, znalazła zrozumienie wśród większości naszych posłów, i ustawa została uchwalona.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych jest oparta na szerokich podstawach samorządu i nie ma na celu osiągnięcia zysków, jak głosi artykuł pierwszy jej ustawy, która przez artykuł następny rozciąga na wszystkich właścicieli nieruchomości przymus ubezpieczenia budynków w całkowitej ich wartości, przyczem wszystkie budowle, prócz rządowych i przemysłowych, będą musiały być ubezpieczone w $\frac{2}{3}$ swej wartości w powołanej do życia instytucji.

Ten właśnie przywilej P. Dyrekcji U. W. stał się powodem zacieklej ataków w prasie przedstawicieli interesów prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych, lecz, dzięki dzielnej obronie sejmowego referenta projektu ustawy, posła Jana Dębskiego, któremu niech nam będzie wolno złożyć na tem miejscu, w imie-

niu szerokiego ogółu, wyrazy najwyższego uznania za całkowite oddanie się powierzonej sobie sprawie, przywilej ten, konsekwentnie związany z uchwalonym przywilejem, przeszedł znakomitą większością głosów poselskich.

Jako ciało kierownicze P. Dyrekcji U. W. występuje Rada Nadzorcza, powoływana z łona ubezpieczonych a składająca się z przedstawicieli sejmików i rad miejskich, co wiąże ściśle Dyrekcję z ogólnym ustrojem samorządowym naszych gmin miejskich i wiejskich.

Przewidziani ustawą radcowie ubezpieczeniowi oraz wybierani z pośród jednostek, cieszących się zaufaniem ogółu, delegaci zapewniają ścisłą kontrolę działalności instytucji tudzież dają możność wywierania wpływu społeczeństwa na pożądaną rozwój powołanej do życia placówki gospodarczej. Obieralność i mianowanie wyższego personelu Dyrekcji przez sformowaną na zasadach samorządu Radę Nadzorczą, niezależnienie działalności instytucji od rządu, któremu nowa ustawa daje jedynie prawo nadzoru nad prawidłowym wykonywaniem jej artykułów — wszystko to stwarza warunki ścisłej łączności P. Dyrekcji U. W. ze społeczeństwem i daje istotne gwarancje zaspakajania jego potrzeb gospodarczych w tym zakresie.

Oprócz celu bezpośredniego, którym jest zapewnienie równowagi gospodarczej poszczególnych jednostek, w razie jej zachwiania się na skutek wypadku losowego, przyczem działalność P. Dyrekcji U. W. w tym kierunku oprze się niewątpliwie na najracjonalniejszych zasadach praktyki ubezpieczeniowej, ustawa P. Dyrekcji U. W. przewiduje udzielanie z osiągniętych nadwyżek zasiłków na środki zapobiegawcze, mające na celu zmniejszenie skutków i ilości wypadków losowych.

Pożarnictwo nasze, które w ostatnich latach, dzięki opiece dotychczasowej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, uczyniło, mimo uciążliwej wojny, duże postępy w swym rozwoju, znajdzie w P. Dyrekcji U. W. wielkie pod tym względem spółdziałanie, albowiem z nadwyżek, osiągniętych z działalności instytucji, będą m. in. przeznaczane fundusze na: a) środki przeciwpożarowe, jako to: zakładanie straży ogniowych, udzielanie im zasiłków, dokonywanie prób i badań w zakresie środków i sposobów walki z kłeską ogniową, wydawanie dyplomów, odznaczeń i nagród; b) zapomogi dla związków straży ogniowych i ich poszczególnych oddziałów; c) popieranie akcji władz komunalnych w kierunku urządzania zbiorników wody, studzien zwykłych i artezyjskich oraz wodociągów; d) popieranie budownictwa racjonalnego, zwłaszcza po pożarach masowych, a w tym celu przeznaczanie funduszy na prowadzenie działu wydawania pożyczek ulgowych na budowę ogniotrwałych zagród po pożarze, tudzież przekrycie budowli już istniejących materiałami ogniotrwałymi; e) popieranie organizowania wytwórni wzorowych materiałów ogniotrwałych, tudzież udzielania pożyczek niskoprocentowych stowarzyszeniom budowlanym, zakładanym na zasadach spółdzielczości, zwłaszcza przez samorządy w celach racjonalnej odbudowy; f) popieranie organów samorządowych przy zakładaniu składów materiałów ogniotrwałych i udzielaniu rzeczonych materiałów miejscowej ludności na warunkach ulgowych.

Powyższe wskazuje, w jak szerokim stopniu ustawa P. Dyrekcji U. W. uwzględnia profilaktykę pożarową, bez której mowy być nie może o racjonalnym zwalczaniu kłeski, wynikającej z pożarów masowych, skoro na cele wyluszczone przewiduje wszelkie swe do-

chody. Jedynie tylko pokrycie państwa naszego gęstą siecią dobrze wyszkolonych i zaopatrzonych w odpowiednie narzędzia straży ogniowych wraz z przeprowadzeniem racjonalnej przebudowy naszych wsi z ich przeważnie drewnianymi, krytymi słomą i przylegającymi do siebie budynkami oraz miasteczek również o zwartych nieogniotrwałych budynkach, obok sprawnej działalności aparatu ubezpieczeniowego, zdoła położyć tamę podkopującej dobrobyt narodowy kłesce pożarów i uchronić ginące rokrocznie w płomieniach miliardowe wartości dobytku ogólnego.

Zapewniony przez ustawę P. Dyrekcji Ub. Wz. szeroki udział w jej działalności społeczeństwa, które będzie miało możność inicjatywy tudzież wywierania bezpośredniego wpływu na sprawne i prawidłowe funkcjonowanie całego aparatu wykonawczego instytucji, nadaje P. Dyrekcji Ub. Wz. wybitne cechy organizacji gospodarczej, która istotnie będzie spełniała zadania określone jej przez uchwaloną ustawę.

Prócz działu ogniowego, opartego w stosunku do budowlania na przymusie, jako nieodzownym środkiem przeprowadzenia ogólnego programu walki z kłeską pożarową, wobec niedostatecznego jeszcze u nas naogół uświadomienia pod tym względem szerokich warstw ludności, P. Dyrekcja Ub. Wz. posiadać będzie działy ubezpieczeń życiowych, ubezpieczeń od gradu i od pomoru żywego inwentarza. Wszystkie te działy wchodziły w zakres opieki społecznej, wziętej za podstawę działalności P. Dyrekcji Ub. Wz. i z tego powodu doskonale się mieszczą w jej szerokich ramach.

Uchwalona przez Sejm ustawa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, pomimo długotrwałego i skrupulatnego przesiewania jej poszczególnych artykułów poprzez różnego rodzaju sita, podsuwane zwłaszcza skwapliwie przez przeciwników, pomimo wprowadzenia do niej pewnych zmian przez sejmową Komisję Administracyjną i plenum sejmowe, zachowała przewodnią ideę oparcia działalności nowej instytucji na szerokich zasadach samopomocy społecznej w zwalczaniu szkód losowych. Idea ta ciągnie się jasną nicią poprzez wszystkie prawie artykuły ustawy, co twórcy jej przynosi istotny zaszczyt wysokiej dojrzałości obywatelskiej tudzież daru ujęcia stworzonego przez się dzieła w ramy społecznych potrzeb postępu gospodarczego państwa.

Jak zdrowe ziarno, dzięki posiadanej energii życiowej, zdoła zawsze przewyciężyć napotymane podczas swego rozwoju przeszkody, a roślina zeń wyrosła przynosi wreszcie obfite owoce, tak niewątpliwie zawarta w ustawie Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych przewodnia idea samopomocy gospodarczej, padłszy na niewyjałowioną, na szczęście, z sił społeczno-twórczych glebę polską, wyda w krótkim czasie należyte plony.

Juljusz Ostoja.

Zapewnienie stałego bytu strażom ogniowym.

Nie rosząc bynajmniej pretensji do wyczerpania tego tematu, pragnę tylko rzucić kilka uwag, które nadsunął mi artykuł p. K. Dziedzickiego p. t. „Straże ogniowe“, umieszczony w „Kurjerze Asekuracyjnym“ № 5 r. b.

Zastanawiając się nad oplakany stanem naszego pożarnictwa, szanowny autor proponuje wprowadzenie ustawowe specjalnego opodatkowania ubezpieczonych na rzecz straży ogniowych.

Istotnie ilość straży w stosunku do zaludnienia i obszaru państwa jest znikomo mała, a wyszkolenie i uzbrojenie ich pozostawiają tu i owdzie wiele do życzenia. Pod tym względem lepiej jest w Wielkopolsce, gorzej nieco w b. Kongresówce i Małopolsce, a już zupełnie źle jest na Ziemiach Wschodnich. Dla zaradzenia tym brakom potrzebne są oczywiście znaczne fundusze oraz jednolita i sprawna działalność organizacyjna wszystkich czynników społeczno-samorządowych, w ubezpieczeniach ogólnych zainteresowanych.

Funduszy wszakże na ten cel nie da ubogi skarb państwa, a straże ogniowych nie będzie organizowała administracja rządowa, do innych zgoła zadań przeznaczona. Z samej logiki rzeczy wynika, że obowiązek czuwania nad ubezpieczeniem mienia ludności spoczywa bezpośrednio na samorządach komunalnych, — to też one przede wszystkim powołane są do łożenia pieniędzy na straże ogniowe. Poza to prywatne towarzystwa ubezpieczeń ogniowych, w zmniejszeniu palności również zainteresowane, muszą być prawnie zobowiązane do przekazywania na rzecz pożarnictwa pewnej części swych zysków. Co zaś do instytucji ubezpieczeń publicznych, to te, jako zakłady społeczne, same oddają wszystkie swe nadwyżki, osiągnięte z operacji ubezpieczeniowych, na walkę z klęską pożarową.

Bez obciążenia więc ubezpieczonych specjalnym podatkiem od płaconych premij, co niewątpliwie byłoby niesłuszne i jednostronne, potrzebne na organizację straży ogniowych fundusze czerpać można i należy z powyższych trzech źródeł zasadniczych: z kas samorządów municypalnych i gminnych, z zysków towarzystw ubezpieczeń prywatnych i z dochodów zakładów ubezpieczeń publicznych. W ten sposób zostaną zebrane tak poważne sumy, że już w ciągu jednego pokolenia pozwolą one dźwignąć nasze pożarnictwo na poziom europejski. Innej drogi racjonalnej nie widzę. Oczywiście, nie negując znaczenia ofiarności osób i zakładów pojedynczych, straże ogniowe swej egzystencji wyłącznie na niej opierać nie mogą.

Inaczej na tę sprawę zapatruje się p. K. Dziedzicki, a rozważania jego na ten temat nie są pozbawione miejscami pikantnych momentów.

Zaznaczając na wstępie, że wznowienie i upaństwowienie Dyrekcji Ubezpieczeń jest „co najmniej przedwczesne i nie tak ważne“, aby w obecnej chwili zaprzętać tą sprawą uwagę Wysokiego Sejmu, autor oświadcza, że ważniejszą a bodaj „jedną z najważniejszych spraw w Polsce jest sprawa straży ogniowych“. Upaństwowienie bowiem asekuracji — według niego — pożarów nie usunie, przeciwnie, może je nawet zwiększyć, gdyż ludzie przestaną liczyć się z względami ostrożności. Ilość pożarów w obecnym okresie powojennym niepomiarnie wzrasta, i, jeżeli tak dalej pójdzie, to rozpaczona ludność chwyci się samoobrony i zacznie zakładać własne „asekuracje gminne“, jak to jest już częściowo w powiatach Krośnieńskim i Jasielskim w Małopolsce. Wprawdzie ubezpieczenia gminne nie zabezpieczą mienia przed klęską, ale może się stać przypadkowo, że w czasie przejściowym zaopatrzą ludność w dostateczne fundusze, i wówczas „kto wie, czy by nie potrafiły sprostać zadaniu“.

Ażeby więc, mówi dalej autor, ten odruch ludności włościańskiej nie przybrał rozmiarów żywiołowych i nie podważył istnienia ubezpieczeń ludowych Towarzystwa Wzajemnego „Wisły“, muszą ludowcy w Sejmie, w dobrze zrozumianym interesie własnym, czemprędzej uchwalić ustawę, zapewniającą byt strażom ogniowym, „czem zasłużą na wdzięczność potomności i dadzą świadectwo swego wyrobienia nie tylko politycznego, ale i gospodarczego“. Ustawa ta powinna zobowiązać wszystkie zakłady ubezpieczeń od ognia, zarówno prywatne jak i prawnopubliczne, do pobierania od ubezpieczonych opłaty w wysokości 2 do 3% od premji na cele straży ogniowych z przekazywaniem tych sum, po skończonym obrachunku rocznym, do kasy państwowej.

Wówczas dopiero — kończy autor w uniesieniu sielankowem — „nasze wsie byłyby uwolnione od dręczącej je zmyły pożaru, spędzającej sen z powiek poczciwych naszych kmiotków, chcących po trudach, wywołanych pracą około roli, mieć przynajmniej zapewniony spoczynek nocny“. A gdyby, broń Boże, obecny Sejm zawiódł nasze rachuby i nie docenił doniosłości takiej reformy, to „nowe wybory przeprowadzimy pod hasłem ratowania straży ogniowych“, które to hasło niewątpliwie stanie się hasłem bojowem całego społeczeństwa.

Tak groźnie rozumuje p. K. Dziedzicki, nie bacząc na to, że luźno powiązane ze sobą wywody — już gdzieindziej nieraz słyszane — dają łatwe pole do popisu polemicznego z domieszką soli attyckiej. Mieliśmy jednak już dosyć tej polemiki w prasie codziennej, w kuluarach sejmowych i na zebraniach, przez dyrektorów i agentów ubezpieczeniowych w różnych dzielnicach Polski aranżowanych. Czytelnik więc niech sam osądzi, czy pomysł autora jest szczęśliwy i czy może liczyć na powodzenie właśnie w Sejmie ludowym, który już nawskroś przejrzał machinacje towarzystw prywatnych. Nie będziemy się nawet spierali, gdyby czytelnik zagadnął nas z nienacka, czy aby autor artykułu „Straże ogniowe“ nie pomylił się w tytule i czy zamiast dobra tych straży nie miał na myśli jedynie zdyskredytowania idei ubezpieczeń komunalnych, których ustawa wbrew frondzie kół kapitalistycznych została świeżo uchwalona ogromną większością głosów poselskich?

Ale żart na stronę.. Gotowi jesteśmy raczej przypuścić, że szanowny autor poprostu nie uświadomił sobie dostatecznie znaczenia gospodarczego tej miary instytucji, jaką jest Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych. Gdyby to był uczynił w szczerej intencji, to zrozumiałby, że ubezpieczenia komunalne od ognia, według uchwalonej przez Sejm ustawy, w istocie nie są niczem innym, jak domniemanym związkiem przymusowym owych, bynajmniej niegroźnych dla „Wisły“, asekuracji gminnych. Samorządowa Dyr. Ubezp. i pokrewne jej Tow. Wzaj. „Wisła“ nie mogą mieć względem siebie zamiarów agresywnych, łatwo więc dojdą do obopólnego porozumienia.

Zaznaczamy w końcu jeszcze raz to, co powiedzieliśmy na początku, że nic nie może być bardziej niesprawiedliwym nad obciążanie ubezpieczonych dodatkową premją na cele straży ogniowych, jak tego gorąco pragnie p. K. Dziedzicki. W ubezpieczeniach ogólnych zainteresowani są nie tylko sami ubezpieczeni, lecz cała ludność państwa, a więc w organizowaniu jaknajbardziej i najliczniejszych straży, oraz w zapewnieniu im stałych środków pierwsze skrzypce należą się

urzędem gminnym i municypalnym. Co więcej, ubezpieczeni mają wszelkie prawo domagać się od towarzystw prywatnych, ciągnących niemal bez ryzyka kolosalne zyski z premij od ubezpieczeń ogniowych, ażeby oddawały część tych zysków na cele z pożarnictwem związane. To właśnie może i musi być ustawowo przeprowadzone.

O instytucjach ubezpieczeń prawnopublicznych, niema co tu wspominać, bo i z natury swej, i z ustaw swoich biorą one już poważny udział społeczny i finansowy w powszechnej akcji przeciwpożarowej.

Inż. C. Łukaszewicz.

Do naśladowania przez sejmiki powiatowe.

Finansowe popieranie wszelkich przejawów walki z pożarami a specjalnie — straży ogniowych, jako jedynych doraźnych środków walki z tą klęską, która rok rocznie niszczy miljarde naszego mienia narodowego, należy do kompetencji organów samorządowych: gmin wiejskich i miejskich oraz sejmików. Do niedawna jednak lwią część sejmików powiatowych nie rozumiała korzyści materialnych, jakie płyną dla poszczególnych jednostek społeczeństwa tudzież ogółu z istnienia straży ogniowych. Większość działaczy samorządowych nie wzięła pod uwagę rzeczy tak oczywistej, że straty spowodowane przez jeden duży pożar (pożarów w b. Król. Kongresowem mamy każdego prawie roku około 4.500), wynosić będą większą sumę, niż ta, którą wydamy na założenie i wyszkolenie straży, tudzież całkowite jej wyekwipowanie w odpowiednie narzędzia ogniowe.

Dopiero w ostatnich czasach poszczególne sejmiki powiatowe na skutek kilkunastu większych pożarów, które w roku bieżącym nawiedziły nasz kraj (Niegosławice w pow. jędrzejowskim — spłonęło przeszło 100 budynków o wartości około 900 tysięcy marek; Suchożębry w pow. siedleckim — straty w budynkach sięgają miliona marek; Oleśnica w pow. stopnickim — spłonęło 323 budynki wartości 2.600.000 marek; Stobiecko w pow. radomskim — spłonęło 32 zagrody; Pątnów w pow. konińskim — spłonęło 20 zagród; Piątek w pow. łęczyckim — poszło z dymem 23 nieruchomości i t. d.), zaczęły się bliżej zastanawiać nad nieznanem na zachodzie Europy zjawiskiem pożaru masowego i przyszły do przekonania, że sprawa prewencji ogniowej, sprawa stworzenia drogą budownictwa ogniowego, komasacji, planowego pobudowania poszczególnych zagród i t. p., takich warunków, ażeby ogień nie mógł rozszerzyć się do niebywałych wprost rozmiarów — stopniowo zmniejszy ilość i ogrom pożarów. Ponieważ jednak tą drogą sanacja stosunków będzie szła b. powoli, przeto narazie, do czasu, gdy środki zaradcze nie usuną zła w zarodku, należy środki doraźne, tłumiące, a zatem straże ogniowe postawić na należytych poziomach sprawności bojowej, tudzież dążyć do jaknajliczniejszego zakładowania tych organizacji.

Pierwszy tą drogą poszedł Sejmik pow. siedleckiego, który na posiedzeniu swem w dniu 24 kwietnia 1921 r., przy zatwierdzeniu budżetu na rok bieżący, na zasiłki dla 6-ciu straży ogniowych, istniejących w powiecie, preliminował 300.000 marek z tem, że zasadniczo tak, jak i w roku ubiegłym, pokrywać będzie połowę

kosztów z wydatków każdej straży, o ile ta przedstawi rachunek i dowód pokrycia przez się drugiej części kosztów. W razach wyjątkowych, o ile dana straż jest zbyt obciążona lub rozwija lepszą działalność, sejmik może udzielić większego zasiłku.

Prócz tej uchwały sejmik powziął drugą treść następującą:

„W związku z pożarami, które zdarzyły się w ostatnich miesiącach i wyrządziły straty na kilkadziesiąt milionów marek, sejmik, na wniosek przewodniczącego, postanawia jednogłośnie zorganizować 12-cie nowych straży ogniowych ochotniczych w punktach, które będą ustalone przez komisję.

Na pokrycie kosztów organizacji i zaopatrzenie tych straży w potrzebne rekwizyta strażackie uchwalono jednogłośnie zaciągnąć w skarbie Państwa lub w Banku Komunalnym pożyczkę w wysokości 3.000.000 marek, która spłacona będzie w ciągu 6-ciu lat, licząc od dn. 1 stycznia 1922 r. przez obłożenie wszystkich budynków w powiecie dodatkiem 25% do premji ubezpieczeniowej rządowej, który ściągany będzie wraz z premją przez Tow. Ubezpieczeń i wpłacany wprost do banku na rachunek długu sejmiku. Statut o tem opodatkowaniu przyjęto w dołączonej redakcji. Upoważniono zarazem Wydział Powiatowy do omówienia i zaakceptowania warunków pożyczki, wysokości %, terminów wypłaty i t. p. i do podpisania zobowiązania“.

Na posiedzeniu sejmiku dn. 17 maja 1921 roku uchwała powyższa została nieco uzupełniona, a mianowicie:

„Na skutek wyjaśnienia przez Bank Komunalny, że pożyczki długoterminowe mogą być zaciągane najmniej na lat 15, sejmik, zmieniając swoją uchwałę z dn. 24/IV o zaciągnięciu pożyczki na organizację straży ogniowych w powiecie na lat 6:

a) uchwała jednogłośnie zaciągnąć w Banku Komunalnym na organizację straży pożyczkę długoterminową na lat 15 w wysokości 3.000.000 marek, utrzymując sposób jej spłacania 25% dodatkiem do premji asekuracyjnej rządowej, który ma być odrazu przelewany do Banku na poczet długu;

b) sejmik uchwała jednogłośnie, aby po spłaceniu 3.000.000 marek Bankowi Komunalnemu dalszy 25% dodatek przelewany był do kasy sejmiku na cele walki z ogniem;

c) do zaciągnięcia pożyczki i podpisania obligacji sejmik upoważnia jednogłośnie Wydział Powiatowy“.

Podobną drogą zaczął również kroczyć Sejmik Konstantynowski, który ludność powiatu, posiadającą budynki, postanowił opodatkować w wysokości 10% od składki asekuracyjnej. Sumę w ten sposób osiągniętą sejmik przeznacza na organizację straży ogniowych oraz na pokrycie kosztów związanych z utrzymaniem instruktora Związku Florjańskiego.

Sejmiki Konstantynowski i Siedlecki w Polsce są zapewne pierwszymi sejmikami, które powzięły uchwały takiej doniosłości dla pożarnictwa ojezycznego i gospodarstwa narodowego, mamy jednak nadzieję, że nie będą jedynymi, albowiem, o ile nam wiadomo, również i Sejmik Zamojski nosi się z zamiarem podobnym.

E. Gasik.

Najnowsze sikawki samochodowe.

Postęp w dziedzinie budowy narzędzi ogniowych a szczególnie sikawek osiągnął ostatnimi czasy poważne sukcesy. Przyczyniły się do tego w głównej mierze znaczne ulepszenia w silniku wybuchowych, a z tem i ulepszenia w budowie samochodów.

Sikawka parowa, która była dotychczas w pożarnictwie jedynym narzędziem silnikowym i przez dziesiątki lat posiadała wyłączne prawo obywatelstwa, zmuszona jest ustąpić na plan drugi. Wobec dużego ciężaru, jaki przedstawia jej kocioł parowy i parowa maszyna, wobec tego, że sikawka parowa musi mieć przy sobie jeszcze specjalny wóz, t. zw. tender z zapasem węgla i dla przewożenia ludzi do jej obsługi wyznaczonych, — nic dziwnego, że przy udoskonaleniu sikawek samochodowych staje się sikawka parowa przeżytkiem, tembardziej, że ciężkie wozy o konnym zaprzęgu wolno przybywają do pożaru, a przy samym ogniu niezawsze sikawka jest w stanie zaraz działać, bo na uformowanie się pary o wymaganem ciśnieniu wypada nieraz czekać kilkanaście i więcej minut.

Wprawdzie w sprawie udoskonalenia parowych sikawek były czynione pewne usiłowania, jak budowa parowego samochodu, jak podgrzanie wody w kotle parowym i t. p., jednak one nie wydały poważnych wyników; parowy samochód bowiem okazał się ciężkim i w chyżości daleko ustępował samochodowi o silniku wybuchowym, a co najważniejsza nie mógł zaraz wyruszać; podgrzewanie kotła również okazało się niepraktycznym i nieekonomicznym.

Wiadomo jest, że podczas pożaru każda chwila jest droga, że zadaniem każdej organizacji strażackiej jest jaknajszybciej dostarczyć do ognia niezbędne narzędzia i jaknajrychlej rozwinąć akcję ratunkową.

Zadaniu temu sprostać najlepiej może tylko sikawka samochodowa.

Największymi zaletami tej maszyny jest duża chyżość i możliwość momentalnego puszczenia w ruch pompy oraz wykorzystanie tego samego silnika, który porusza wóz samochodowy. Same zaś pompy są niewielkie, lekkie i bardzo sprawne.

Rozpatrzmy więc je, szczegółowo zapoznając się z budową, a to z tego względu, że w rozwoju naszego pożarnictwa odegrają one poważną rolę, zastępując nie tylko ciężkie i nieudolne sikawki parowe, lecz i zamiast nich niektóre sikawki ręczne, bardzo często niewystarczające, szczególnie przy bardzo dużych pożarach.

Sikawki motorowe są trzech odmiennych typów: odśrodkowe (najdawniejsze), suwakowe (późniejsze) i szybkie tłokowe (najnowsze).

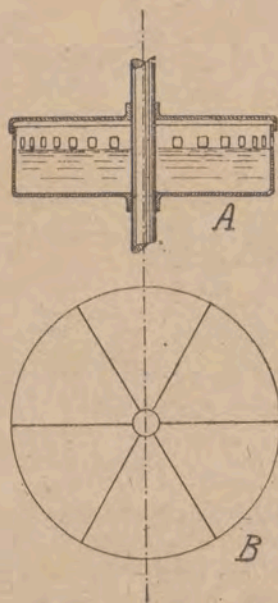
POMPA ODŚRODKOWA.

Pompa odśrodkowa, inaczej pompą wirową lub centryfugalną zwana, działa na zasadzie siły odśrodkowej. Siła ta powstaje w każdym ciele, wirującym około jakiegoś centrum lub wokoło osi; działa ona w kierunku prostym od centrum lub osi, t. j. od środka ciała; stąd nazwa „odśrodkowa“.

Im szybszy będzie ruch wirowy danego ciała, im większa masa, t. j. im większy będzie ciężar jego oraz większe oddalenie ciała od centrum, tem siła odśrodkowa

będzie większa. Przyczem główną rolę tu gra wielkość siły odśrodkowej przezeń wywołanej; zależy ona od drugiej potęgi szybkości¹⁾.

Aby łatwiej zrozumieć działanie siły odśrodkowej na wodę w pompie odśrodkowej, wyobraźmy sobie okrągłe płaskie pudełko blaszane z umocowaną pośrodku pionową osią. W pudełku tem są z boku otwory u góry pod pokrywą, jak widzimy na rys. 1, A, gdzie pudełko jest pokazane w przekroju. W kierunku promieni są przylutowane do dna przegródki z blaszanych pasków (rys. 1, B).



Rys. 1.

Po nalaniu wody do połowy i zakryciu pudełka pokrywą wprawiamy oś jego w ruch wirowy.

Pod wpływem siły odśrodkowej, woda odrzucona na boki zaczyna się przyciskać do nich, podnosi się i z pewnym rzutem wytryskuje przez otwory, rozbryzgując się daleko na wewnątrz (rys. 2).

Jeżeli otoczmy wirujące pudełko innem pudełkiem o nieco większej średnicy i przylutujemy do otworu w obwodzie rurkę, będziemy mieli pierwowzór sikawki wirowej.

Woda wtedy rozrzucona siłą odśrodkową z pudełka wirującego do przestrzeni okalając je w pudełku zewnętrznym będzie wypływała z rurki pod pewnym ciśnieniem i da prąd wody.

¹⁾ Dynamika poucza nas, że, jeżeli cząstka masy dm znajduje się od osi obrotu w odległości r , to siła bezwładności tej cząstki, działająca w kierunku promienia, jest równą $\omega^2 \cdot r \cdot dm$.

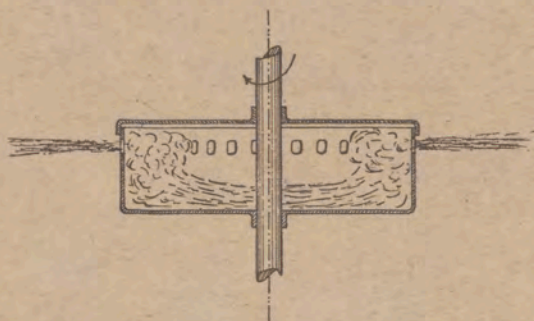
Jeżeli przez m oznaczymy całkowitą masę, a przez r_0 odległość środka ciężkości danego ciała od osi obrotu, przez ω prędkość kątową ($\omega = \frac{v}{r}$, gdzie v prędkość na dużym łuku, a r promień tego łuku), to siła odśrodkowa ciała (wypadkowa wszystkich tych sił odśrodkowych) wynosi:

$$C = m \cdot \omega^2 \cdot r_0,$$

gdzie widać, że siła odśrodkowa danego ciała zależy od masy i od odległości środka ciężkości od osi obrotu w stosunku prostym, a od prędkości kątowej w drugiej potęgę.

Robimy oś z rurki żelaznej, która będzie miała kilka otworów w pudełku środkowym, górny koniec osi zatykamy, a dolny ustawiamy do naczynia z wodą, napełniamy wodą pudełko środkowe i oś i puszcza ją w ruch wirowy.

Wtedy pod wpływem siły odśrodkowej przez rurkę boczną pudełka zewnętrznego zacznie wypływać prąd wody, na jej miejsce w pudełku wirującym będzie się przedostawała woda z naczynia przez rurkę osiową i przez jej otwory. Woda tam wejdzie z naczynia pod wpływem ciśnienia zewnętrznego powietrza; pusta więc



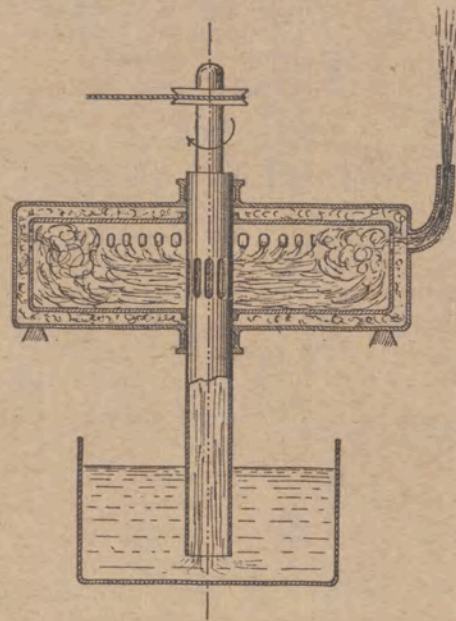
Rys. 2.

oś będzie tu grała rolę węża ssawnego (rys. 3), bez zalanania wodą całego pudełka i jego rurki osiowej, rurka ta wody nie pociągnie. Mamy tu prosty przykład prymitywnej pompy wirowej. Pudełko wirujące jest tu tak zwanym wirnikiem, kołem pędzącym wodę.

W pompie odśrodkowej, która ma oś poziomą, wirnik bywa odlany z brązu i ma kanały biegnące od środka wirnika ku krawędziom jego, przyczem linie kanałów są wygięte w formie t. zw. spirali Archimedesa. Kanały owe spiralne są po to, aby cząstki wody porwane siłą odśrodkową, przepływając kanał i zbliżając się stopniowo po linii spiralnej ku krawędzi, nabierały coraz większego rozpędu, który się zwiększa wskutek tego, że im większy jest promień, jaki cząstka wody obiega dookoła osi, tem siła odśrodkowa jej wzrasta. Woda więc z wylotów kanałów na obwodzie wirnika wyrzucana jest ze znaczną siłą i wytwarza w płaszczu

otaczającym wirnik ciśnienie, podnoszące wodę na pewną wysokość. Do celów pożarniczych takie ciśnienie jest zmałe. Dla jego powiększenia budowane są dwu- trzy-cztero-stopniowe pompy.

Konstrukcja tych wielostopniowych pomp polega na tem, że woda, wyrzucana siłą odśrodkową z pierwszego wirnika, dostaje się do t. zw. *stałki*, t. j. do koła



Rys. 3.

stałego (nie wirującego), które ma kanały prowadzące wodę odwrotnie, niż w wirniku, od obwodu ku środkowi. Woda, mając pewne ciśnienie (wywołane w pierwszym wirniku), przechodzi przez kanały stałki pod jego wpływem i z pewną siłą dostaje się ze stałki do kanałów następnego wirnika, w którym ciśnienie wody porwanej nową siłą odśrodkową już się znacznie zwiększa; poczem woda się wtłacza do drugiej stałki, skąd do trzeciego wirnika i t. d.

C. d. n.

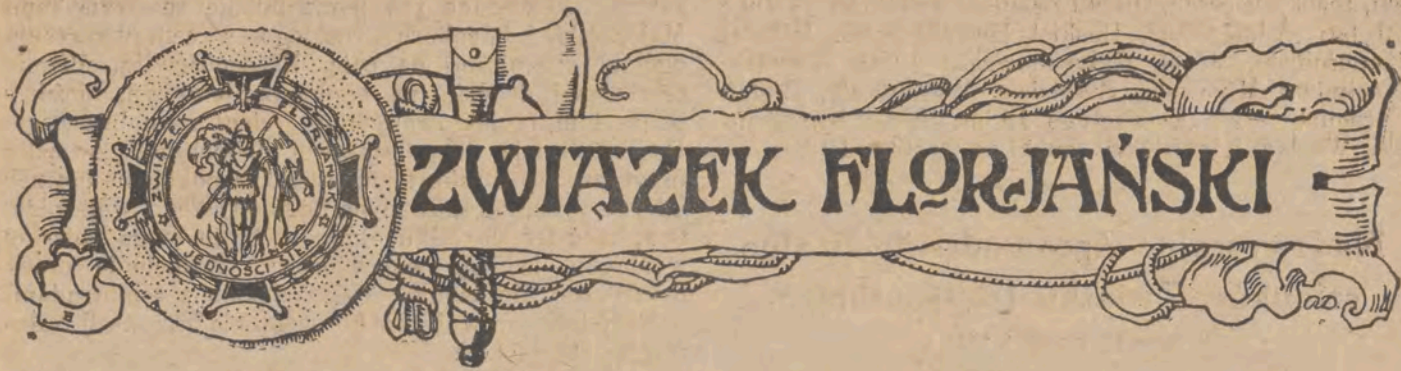
Inż. J. Tuliszkowski.

OD ADMINISTRACJI.

Uprzejmie prosimy Szanownych Odbiorców „Przeglądu Pożarniczego“ o uiszczenie przedpłaty za kwartał III-ci.

Przedpłata kwartalna wynosi, jak w kwartale II-gim, 75 mk. wraz z przesyłką pocztową (20% ustępstwa dla członków Związku Florjańskiego).

Poczt. konto czekowe (P. K. O.) № 235.



Komitet Międzydzielnicowy do spraw pożarnictwa.

W dniu 25 czerwca r. b. odbyło się zebranie Komitetu Międzydzielnicowego do spraw pożarnictwa, na którym byli obecni: przedstawiciele Związku Wielkopolskiego — pp. Karol Rzepecki i Franciszek Baranowski z Poznania, przedstawiciele Związku Małopolskiego — pp. Bolesław Wójcikiewicz ze Lwowa, inż. Józef Tuliszkowski i Tadeusz Płoński ze Lwowa, przedstawiciel Związku Cieszyńskiego—p. Klemens Matusiak z Bielska, przedstawiciel Związku Górnośląskiego — p. Jan Bukowski z Bytomia, przedstawiciele Związku Pomorskiego — pp.: Leon Kaszewski i Jan Pawłowski z Grudziądza, przedstawiciele Związku Florjańskiego — pp.: Bolesław Chomicz i Stanisław Arczyński, oraz pp.: Stanisław Waligórski z Czerska, Ludwik Piętka, Edward Gasik i red. Leon Ostaszewski z Warszawy.

Zebranie, któremu przewodniczył prezes Związku Florjańskiego, p. B. Chomicz, było całkowicie poświęcone sprawie przyszłego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, który ma połączyć poszczególne związki strażackie dziś istniejące w jedną na całą Polskę organizację.

Po wyczerpującej dyskusji zebrani powzięli jednogłośnie uchwały następujące:

1. Zebrani delegaci 6-ciu związków strażackich uważają za rzecz konieczną utworzenie w Państwie Polskiem organizacji, któraby połączyła w jedną programową całość istniejące związki strażackie.

2. Jako jednostkę podstawową organizacji przyszłego Związku uważa się związki wojewódzkie, które, w miarę potrzeby, mogą się łączyć w większe grupy w myśl wspólnych interesów.

3. Nowopowstające ciało ma być wyposażone we wszystkie atrybucje, potrzebne do ujednoczenia obrony przeciwpożarowej w państwie.

4. Każdemu Związkowi zapewnia się tyle głosów, ile województw dany Związek obejmuje; jednocześnie zastrzega się jeden głos dla Związku Cieszyńskiego i jeden głos dla Związku Górnośląskiego aż do czasu uregulowania sprawy śląskiej.

5. Wszelkie prace przygotowawcze do czasu utworzenia ogólnego Związku przekazuje się Komitetowi Międzydzielnicowemu do spraw pożarnictwa z prezydjum w Warszawie.

Ponadto uchwalono, iż organizowany na dzień 8 i 9 września r. b. Zjazd Strażacki w Warszawie odbędzie się pod patronatem Komitetu Międzydzielnicowego.

Następne z kolei zebranie Komitetu, na którym zostanie rozpatrzony projekt statutu przyszłego Związku ogólnego, odbędzie się w dniu 6-ym sierpnia r. b. w Poznaniu.

Zjazd Strażacki.

Na posiedzeniu Komitetu Zjazdowego w dniu 25 czerwca r. b. dokonano wyborów prezydjum. W wyniku wyborów powołano na przewodniczącego p. Bol. Chomicza, prezesa Związku Florjańskiego, oraz na członków prezydjum pp.: inż. J. Tuliszkowskiego, red. L. Ostaszewskiego, inż. S. Waligórskiego i L. Piętke.

Udział w Zjeździe mogą wziąć wszystkie strażackie, nawet nie należące do żadnego związku, lecz prawo głosu podczas obrad Zjazdu, posiadać będą jedynie strażackie.

Zjazd odbędzie się w dniach 8 i 9 września r. b. w Warszawie.

Sekcja odczytowa uprasza o zgłaszanie referatów pod adresem Biura Związku Florjańskiego (Warszawa, Al. Jerozolimskie 55).

Odnaczenia.

Na mocy uchwały Zarządu Gł. Związku Florjańskiego, zapadłej dnia 18 czerwca r. b., otrzymali odznaczenia:

Straż Ogn. Och. w Augustowie i Straż Ogn. Och. w Mińsku-Mazowieckim—dyplomy z okazji 40-lecia.

Członkowie Straży Ogn. Och. w Mińsku-Mazowieckim: Józef Araszkiewicz, Franciszek Gawrjolek, Tomasz Lubelski, Antoni Mirosz, Tomasz Mirosz — znaki za wysługę 35 lat; Konstanty Lisiecki—znak za wysługę 30 lat; Klemens Niemiałowski—znak za wysługę 25 lat; Aron Bursztyn, Hipolit Dziubłowski, Piotr Izbrecht, Adam Kazikowski, Józef Polkowski, Sruł Talarski—znaki za wysługę 15 lat; Antoni Dąbrowski, Wincenty Izbrecht, Antoni Kozłowski, Leonard Sienkiewicz i Jan Zienkiewicz—znaki za wysługę 10 lat.

Członek Straży Ogn. Och. w Łasku, Józef Aleksandrowicz—znak za wysługę 20 lat.

Członkowie Str. Ogn. Ochotn. w Radziejowie: Stanisław Borowy — list pochwalny za wyróżniającą się działalność przy gaszeniu pożaru; Henryk Boliński, Antoni Bykowski, Adam Ciechanowski, Michał Chojnacki, Dawid Klops, Waclaw Kowalkowski, Franciszek Kozłowski, Antoni Kwabiszewski, Franciszek Malinowski, Marcin Mielcarek, Aleksy Sawiński, Andrzej Skonieczny, Kazimierz Smyk, Antoni Wojciechowski—listy z podziękowaniem.

Członek Straży Ogn. Och. w Wróblewie, Stanisław Kaczmarek—list pochwalny za wyróżniającą się działalność przy gaszeniu pożaru.

Członkowie Straży Ogn. Och. w Błazkach: Tomasz Graczykowski, Jan Gościński, Waclaw Karski, Wincenty Kijewski, Michał Sychalski, Piotr Wągrow-

ski, Józef Zdieszek, Hipolit Zasiński—znaki za wysługę 20 lat; Adolf Groś, Haskiel Herszlikowicz, Mikołaj Kapuściński, Józef Krzyżanowski, Piotr Kubalak, Kazimierz Mniewski, Stanisław Wesołowski, Stefan Zaremba—znaki za wysługę 15 lat; Stefan Kapuściński, Wacław Krzewiński—znaki za wysługę 10 lat.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne członków Związku Florjańskiego.

w dniu 19 czerwca 1921 r.

Obecnych na posiedzeniu 53 delegatów.

Porządek obrad:

1. Wybór Prezydium.
2. Zatwierdzenie porządku obrad.
3. Odczytanie protokołu poprzedniego Zgromadzenia.
4. Uchwalenie statutu i regulaminu Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz statutu Związków Wojewódzkich.

Po zagajeniu Zebrania przez Prezesa Związku p. B. Chomicza powołano na przewodniczącego Zebrania p. B. Pachelskiego, redaktora „Głosu Pracy“ z Sosnowca, który zaprosił na asesorów pp.: W. Czerskiego—prezesa Straży Ogn. Och. z Mszczonowa, J. Kurmachera—komendanta fabrycznej Straży Ogn. Och. Tow. Akc. Zakładów Żyrardowskich „Hiellego i Dietricha“ z Żyrardowa, K. Mniewskiego—komendanta Straży Ogn. Och. z Błaszek, i E. Wochtmanna—komendanta Straży Ogn. Och. fabrycznej Tow. Akc. „A. Deichsel“ z Sosnowca, oraz na sekretarzy pp.: L. Ostaszewskiego—redaktora „Przeglądu Pożarniczego“ i E. Gasika—zastępcę naczelnika Biura Związku, obydwóch z Warszawy.

Protokół poprzedniego Zebrania, odczytany przez p. E. Gasika, zatwierdzono.

Przystępując do 4 punktu obrad, dotyczącego zmiany statutu Związku, prezes Chomicz, zaznaczył, iż sprawa ta na pierwszym Zgromadzeniu Walnym w dniu 22 maja 1921 r. nie mogła być zdecydowana ze względu na brak wymaganej statutowo liczby uczestników (§ 41 Statutu Związku Florjańskiego), natomiast obecne Zgromadzenie Walne, jako odbywające się w drugim terminie, jest prawomocne. Przedstawivszy podstawy przyszłego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej prezes Chomicz przytoczył w dalszym ciągu zasadnicze paragrafy statutu tej nowej organizacji, której wprowadzenie w życie spowoduje likwidację Związku Florjańskiego. Związek Florjański z mocy statutu swego, rozciągający działalność na b. Królestwo Polskie, stanął jednak już od roku przed koniecznością przyjmowania do Związku straży ogniowych z trzech województw wschodnich, a przeto rozszerzenie ram na nowe tereny Polski, nie posiadające związków strażackich, początywać należało za nieod-

zowne. Nawiązane już porozumienie ze Związkami Małopolski i b. zaboru pruskiego, w celu utworzenia ogólnej organizacji na całą Rzeczpospolitą, ulegnie ostatecznej decyzji na ogólnopanstwowym zjeździe strażackim, projektowanym na jesieni roku bieżącego. Decentralizacja dotychczasowej działalności Związku przyczyni się do skuteczniejszego zaspokojenia potrzeb miejscowych, ograniczonych bądź do całego województwa, bądź też do kilku okręgów, które mogą powstać w obrębie jednego województwa. Zespolenie pracy pożarniczej Związków Wojewódzkich z samorządami wojewódzkimi wpłynie niewątpliwie na rozwój organizacji strażackich.

Na zasadzie przedstawionego statutu Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, z którym mieli możliwość szczegółowego zapoznania się uczestnicy Zebrania, przystąpiono do rozpatrywania poszczególnych artykułów projektu statutu. Projekt statutu, który nie nastęrczył zasadniczych zmian, jednogłośnie przyjęto.

Rozpatrzono następnie również szczegółowo statut Związków Wojewódzkich i po wprowadzeniu poprawki, dotyczącej ustalania siedziby władz Związku przez Zgromadzenie Walne, projekt statutu jednogłośnie przyjęto.

W końcu obrad poddano uchwale nadzwyczajnego Zgromadzenia Walnego następujące wnioski:

1) Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne członków Związku Florjańskiego uchwała przeprowadzić likwidację dotychczasowej organizacji Związku Florjańskiego, w celu przeistoczenia go w Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Datę tej likwidacji Zgromadzenie Walne ustala w zależności od terminu zatwierdzenia przez władze statutu Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

3) Z chwilą rozwiązania Związku Florjańskiego wszelkie jego fundusze i pozostały majątek Zgromadzenie Walne uchwała przekazać na cele Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej (art. 44 statutu dotychczasowego).

4) Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne zatwierdza złożony przez Zarząd Związku Florjańskiego:

a) projekt statutu Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej,

b) projekt statutu Związku Straży Pożarnych dla poszczególnych województw.

5) Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne upoważnia Zarząd Związku do przedłożenia statutów powyższych Komitetowi Międzydzielnicowemu do spraw pożarnictwa.

6) Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne upoważnia Zarząd Związku do poczynienia odpowiednich przedstawień władzom, co do zatwierdzenia pomienionych statutów, tudzież akceptuje, zmiany jakie nastąpić mogą przy uzupełnianiem rozważaniu tych statutów na Komitecie Międzydzielnicowym oraz w dacie ostatecznej legalizacji przez władze ministerjalne.

Wnioski powyższe nadzwyczajne Zgromadzenie Walne uchwaliło jednogłośnie.

KORRESPONDENCJE

Pelcowizna (przedmieście Warszawy). Istniejący na Pelcowiznie od roku 1906 Oddział Nowo-Bródzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, został na skutek jedynomyślniej uchwały członków tegoż oddziału usamodzielniony.

Pierwszą uroczystością, jaką obchodziła samodzielna Straż Ogniowa Och. na Pelcowiznie, była odłożona na dzień 5 maja r. b. uroczystość św. Florjana.

W dniu tym straż nasza zebrała się przed remizą w komplecie, aby oddać należne honory delegatom Związku Florjańskiego z Warszawy w osobach pp. B. Chomicza, prezesa Zarządu Związku, inż. J. Tuliszkowskiego, członka Zarządu Związku, oraz E. Gasika, starszego instruktora do spraw pożarnictwa, tudzież powitać swą dotychczasową macierz a obecnie siostrzycę, Straż Ogniową Och. na Nowem Bródnie, która ze sztandarem przybyła na uroczystość bratniej organizacji.

Po złożeniu przez naczelnika straży, druha A. Szymańskiego, stosownego raportu delegatom Związku, instruktor straży, druh W. Kaczyński, który w roku bieżącym ukończył kursy pożarnicze, zorganizowane przez Związek Florjański, przeprowadził kilkanaście ćwiczeń rzędowych, w celu zdemonstrowania sprawności naszej straży. Następnie obiedwie drużyny, Nowo-Bródzka i Pelcowska, oraz zaproszeni goście, z orkiestrą pobliskich warsztatów kolejowych na czele, pomaszzerowali przez ulice przedmieścia do miejscowego kościoła na nabożeństwo, które na intencję straży odprawił ks. Trzepakko, kapelan Straży Ogniowej na Pelcowiznie.

Po nabożeństwie oraz po defiladzie przed sztandarem Straży Ogniowej na Nowem Bródnie i zaproszonymi gośćmi, na placu przed remizą rozpoczęły się z poszczególnymi narządami ćwiczenia naszej straży ogniowej. Przedtem pp. prezes B. Chomicz, inż. J. Tuliszkowski oraz naczelnik Straży Nowo-Bródzkiej, L. Stankiewicz, w ciepłych słowach zachęćili druhow do dalszej owocnej pracy na wdzięcznej niwie pożarnictwa ojczystego.

Ćwiczenia, prowadzone przez druha W. Kaczyńskiego, wykazały duże wyszkolenie i zapal wśród druhow, z których duża liczba jest w straży na Pelcowiznie od samego początku jej istnienia.

Na zakończenie, w kilkanaście minut po ćwiczeniach, kiedy Straż Pelcowska w komplecie odprowadzała zaproszonych gości, urządzono fałszywy alarm. Strażacy natychmiast pobiegli do remizy i b. szybko przybyli z narzędziami na terytorjum huty szklanej, stanowiącej własność prezesa straży p. J. Sawickiego, gdzie przeprowadzono próbną akcję ratunkową.
Edga.

Radom. W dniu 9 maja r. b. na placu ćwiczeń Radomskiej Straży Ogniowej Ochotniczej odbył się egzamin i zakończenie trwających od kilku tygodni kursów pożarniczych, których uczestnikami byli podoficerowie Batalionu Zapasowego 3 p. Legjonów.

Kursy te, prowadzone przez druha K. Mozala, adjutanta Straży Ogn. Och. w Radomiu, według regulaminu kursów pożarniczych dzielnicowych, wykazały tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym doskonale przygotowanie słuchaczy do dalszej pracy na niwie pożarnictwa ojczystego. Na egzaminie mieliśmy możliwość stwierdzenia, że kierownik kursów podzielił się ze słuchaczami całym zasobem posiadanych wiadomości, to też odpowiedzi poszczególnych słuchaczy wykazywały zupełne opanowanie przedmiotu. Nie gorzej wypadł egzamin praktyczny; druh K. Mozal był tu tylko ogólnym rozkazodawcą, poszczególne zaś ćwiczenia doskonale prowadzili sami kursисти.

Ukończyło kursy 25 słuchaczy, z których znaczna liczba ze stopniem celującym.

Komisję egzaminacyjną stanowili: z ramienia wojskowości dowódca B. Z. 3 p. p. Leg., były naczelnik Straży Ogniowej w Tarnopolu oraz dowódca kompanii szkolnej, która przydzieliła podoficerów na kursy; z ramienia Gł. Zarządu Związku Florjańskiego druh E. Gasik, starszy instruktor do spraw pożarnictwa; z ramienia Zarządu Oddziału Zw. Florjańskiego

prezes tegoż druha Z. Przyjałkowski, oraz z ramienia sztabu S. O. O. w Radomiu jej naczelnik druh Cywiński i pomocnik — druh Pracki.

Zakończenie powyższych kursów było połączone z uroczystością św. Florjana, której obchód S. O. O. w Radomiu przełożyła na dzień 8 maja r. b.

Kisage.

Piotrowice (pow. słupecki). W dniu 20 maja 1921 roku o godzinie 12-iej w południe wybuchł pożar we wsi Piotrowice (gm. Młodojewo). Zaalarmowana Straż Ogniowa Piotrowicka przybyła na miejsce pożaru i pod kierunkiem pomocnika naczelnika Straży, druha A. Przybylskiego, energicznie zabrała się do akcji ratunkowej.

Pomimo, że do rozporządzenia była tylko jedna sikawka, a wiatr wiał w kierunku sąsiednich budynków, stojących jeden od drugiego w odległości 5-ciu metrów, Straż Piotrowicka nie dopuściła do rozszerzenia się ognia. Spalił się tylko wspólny dom mieszkalny, należący do gospodarzy: I. Książczaka i J. Karczewskiego.

E. G.

Ostrołęka. Straż Ogniowa Ostrołęcka obchodziła w dniu 29 maja r. b. 40-letnią rocznicę swego istnienia.

Na uroczystość tę zostali delegowani: z ramienia Gł. Zarządu Związku Florjańskiego p. o. zastępcy naczelnika biura Związku, druh E. Gasik, oraz z ramienia Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych inspektor Ubezpiecz. na powiat Ostrołęcki, p. S. Wilkowski. Przybyli również pp. starosta pow. ostrołęckiego, komendant policji powiatowej oraz burmistrz miasta Ostrołęki.

Pogoda dnia 29 maja r. b. zapowiadała się prześlicznie, to też członkowie straży na uroczystość 40-lecia stawili się w komplecie.

Obchód uroczystości rozpoczęto od udania się ze sztandarem i orkiestrą do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Nabożeństwo na intencję straży ogniowej odprawił miejscowy proboszcz i dziekan, ks. kanonik Serejko, który również w b. serdecznych słowach wygłosił okolicznościowe kazanie, nawołując wszystkich młodych mężczyzn, ażeby zapisywali się do straży. Straż Ostrołęcka, jako jedyna w Ostrołęce polska organizacja społeczna, przeszła w ciągu 40-tu lat swego istnienia najrozmaitsze koleje i dziś stoi na straży mienia obywateli.

Po nabożeństwie wszyscy udali się z kościoła przed przybraną odświętnie remizę straży. Tu druh S. Bzowski, od 33-tu lat bez przerwy piastujący godność prezesa straży, w krótkich słowach zapoznał obecnych z historją straży i temi przeszkodami, jakie na każdym kroku stawiały Straży Ostrołęckiej władze okupacyjne rosyjskie, oraz wezwał obecnych do uczczenia pamięci tych członków Straży Ostrołęckiej, którzy z jej szeregów odeszli w zaświaty.

Zabrał następnie głos przedstawiciel Instytucji Ubezpiecz. Wzajemnych, inspektor Ubezpiecz. na pow. Ostrołęcki, p. S. Wilkowski, który wręczył prezesowi straży przyznany przez Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych dyplom z okazji 40-lecia straży, tudzież złożył w imieniu reprezentowanej przez siebie instytucji życzenia dalszego rozwoju.

Ostatni przemawiał przedstawiciel Gł. Zarządu Związku Florjańskiego, druh E. Gasik, na temat idei straży ogniowych ochotniczych.

W krótkich lecz serdecznych słowach, z wyrazami uznania i zachęty do dalszej pracy zwrócił się mówca do tych, którzy bez przerwy przez 40 lat wytrwali na raz obranym posterunku, oraz podniósł zasługi straży ogn. dla społeczeństwa wogóle. Wręczył następnie prezesowi Straży Ostrołęckiej, przyznany przez Związek Florjański Straży Ostrołęckiej w uznaniu jej 40-letniej owocnej dla kraju pracy, oraz w imieniu tegoż Związku złożył życzenia dalszego rozkwitu straży. Na zakończenie wręczył prezesowi straży, druhowi S. Bzowskiemu i naczelnikowi tejże, druhowi S. Lechmańskiemu przyznane przez Związek Florjański listy pochwalne za wyróżniającą się dzia-

łałość na polu pożarnictwa krajowego, oraz 28 członkom straży stosowne znaki za wysługę lat, w tej liczbie 3-m członkom, którzy bez przerwy służą w straży od jej założenia — znaki za wysługę 40 lat.

Po przerwie, jaką na chwilę zarządził, dokonano pamiętkowego zdjęcia fotograficznego całej straży wraz z zaproszonymi gośćmi, a następnie udano się do sali miejscowego teatru, gdzie Straż Ostrołęcka urządziła skromne przyjęcie.

Nastroj podczas obiadu był bardzo serdeczny; członkowie Straży jak również zaproszeni goście wygłosili szereg przemówień, to też obchód uroczystości 40-lecia Straży Ogniowej Ochotniczej w Ostrołęce na długi czas pozostanie w pamięci uczestników.

E. G.

Smardzewice nad Pilicą (powiat opoczyński). Pożar we wsi w listopadzie roku 1917 stał się najlepszym środkiem agitacyjnym do założenia straży ogniowej ochotniczej. Już w lutym roku 1918 rozpoczęły się ćwiczenia przeszło 50 zapisanych, pomimo głoszenia przez ciemnych: „nie zapisujcie się, bo zabiorą was dziady (austriacy) do wojska“. Powstałe Kółko Młodzieży urządzanymi przedstawieniami i zabawami przyczyniło się do wzrostu kapitałów straży. Zapal wzrastał. Ofiary z tego powodu i pożyczki członków, dochód z przedstawień dały możliwość już w lipcu (w myśl zdania naczelnika straży: „niema straży bez sikawki“) nabycia sikawki z wózkiem i węzami. Drugą przenośną sikawkę ofiarował p. Józef Ostrowski. Topornicy sami nabyli topory. Przygotowano 8 bosaków. W niespełna rok straż mogła już wystąpić do walki z żywiołem. Postanowiono pozbyć się długu. Zpomoga Instytucji Ubezpieczeń w kwocie 1000 koron pomogła częściowo. Zdecydowano otworzyć własny sklep spółkowy. Pierwsze towary sprowadzono w maju roku 1919. Po 31.XII 1919 r. zebranie członków przyznało straży 3300 koron. Spłacono dług. Postanowiono umundurować się na własny koszt. Na uroczystości 3 i 4 maja 1920 r. straż stanęła już w umundurowaniu. Instytucja Ubezpieczeń przyznała 1500 marek zasiłku, sejmik powiatowy — 1000 koron. W lipcu straż wyruszyła do ognia w Brzustowie. Wypadki wojenne przerwały działalność do roku bieżącego. Brak szopy, sali na zebrania i t. p. odczuwać się dawał b. dotkliwie: zebrań kilkanaście — plac wydzierżawiono i przystąpiono do budowy. Sklep ofiarował 10,000 mk. Udziały wpływają. Praca w biegu. Mamy nadzieję, iż coraz łatwiej będziemy mogli wywiązywać się z obowiązków w myśl hasła swego: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek“. Członków obecnie straż liczy 70, w tem orkiestra złożona z 20 muzykantów. Prezesem straży jest miejscowy włościanin Józef Rezępowski, naczelnikiem — kierownik 3 kl. szkoły, Marjan Nowicki.

Orton.

Kursy pożarnicze dzielnicowe.

Włocławek. Kursy pożarnicze we Włocławku, od dnia 18 do 25 maja r. b. prowadzone pod kierunkiem inspektora do spraw pożarnictwa, Józefa Kowalewskiego, zgromadziły 24 słuchaczy. Z liczby tej otrzymało świadectwa 22 słuchaczy, a mianowicie: Jan Aleksyński, Roman Cypko, Franciszek Klejbach, Helmut Kepke, Jan Lewandowski, Władysław Sikorski, Antoni Biernacki, Józef Bretes, Jan Brzozowski, Stefan Dronicz, Stanisław Filipiak, Michał Kaczorowski, Stefan Makowski, Stefan Ruciński, Jan Szajerski, Mateusz Wojciechowski, Stanisław Szarecki, Waclaw Brzozowski, Zygmunt Chlewicki, Paulin Karpowicz, Ignacy Konarzewski, Wiktor Sikorski.

Radomsk. Na odbyte w czasie od dnia 18 maja do 4 czerwca r. b. kursy pożarnicze w Radomsku pod kierownictwem inspektora do spraw pożarnictwa O. Sztarka zapisało się ogółem 40 osób. Ukończyło kurs 24 słuchaczy, a mianowicie: Roman Brzozowski, Adam Nowak, Jan Badak, Stanisław Framarz, Zygmunt Kwiatkowski, Norbert Łucarz, Tadeusz Łuszczczyk, Edward Nowakowski, Ludwik Szczegodziński, Franciszek Saska, Bronisław Stasiak, Bolesław Wolski, Jan Jaszewski, Julian Lisowski, Józef Magdziarz, Jan Mly-

nerski, Stanisław Olejniczak, Saturnin Parzonka, Jan Płatek, Franciszek Ryszka, Edward Ślusznik, Tomasz Serek, Stefan Staszewski, Stanisław Żurawski.

Lipno. W Lipnie odbyły się kursy pożarnicze od dnia 27 maja do 4 czerwca r. b. Kierownikiem kursów był inspektor do spraw pożarnictwa p. J. Kowalewski. Zapisało się na nie 26 uczestników, z których świadectwa otrzymało 17 słuchaczy: R. Górski, S. Głodkowski, W. Kruzewicz, J. Kani-szewski, L. Orszt, J. Sarzalo, J. Sarnowski, W. Turant, K. Brazert, J. Bejger, A. Gruszczyński, J. Grablewski, Z. Kozłowski, T. Pokorski, R. Popielarski, J. Sobiecki, L. Zieliński.

Janów-Lubelski. W czasie od dnia 28 maja do 4 czerwca r. b. odbyły się kursy pożarnicze dzielnicowe pod kierownictwem instruktora do spraw pożarnictwa St. Żurkowskiego, na które zapisało się 27 słuchaczy. Ukończyło kurs 16-tu uczestników: Władysław Skibiński, Marcei Dwornikiewicz, Józef Liwał, Stanisław Migut, Wawrzyniec Pawłowski, Stefan Tyc, Hilary Grzebalski, Stanisław Skroczyński, Jan Kozyra, Jakób Sobański, Józef Rembieliński, Eugenjusz Królewski, Michał Lucacin, Franciszek Stasiński, Marjan Zygmuntowski, Mieczysław Złowodzki. Komisje egzaminacyjną stanowili: pp. M. Sienicki — zastępca starosty, E. Kwiatkowski — przedstawiciel sejmiku, I. Ostrowski — sekretarz sejmiku, J. Janisz — prezes Straży, J. Sobański — inspektor ubezpieczeń i E. Królewski — inspektor ubezpieczeń.

Płońsk. Na kursy pożarnicze w Płońsku, odbyte w czasie od dnia 6 do 13 czerwca r. b. zapisało się 37 kandydatów. Kursy prowadzone były przez inspektora do spraw pożarnictwa p. J. Kowalewskiego przy współudziale instruktora J. Boguszewskiego. Świadectwa z ukończenia kursów otrzymało 20 słuchaczy: Michał Krzemiński, Piotr Boch, Stanisław Cichewicz, Władysław Kiński, Czesław Kucharski, Julian Strzemieczny, Jan Biliński, Stanisław Bratkowski, Władysław Balcerzak, Henryk Broniszewski, Czesław Gąsiorowski, Józef Golański, Stanisław Gutowski, Jan Głuszczyński, Kazimierz Hornung, Eugenjusz Jankowski, Henryk Kotowski, Józef Kozakiewicz, Stanisław Kruk, Antoni Kwaśny, Eugenjusz Kochanowski, Waclaw Lipiński, Feliks Mikonowicz, Franciszek Majkowski, Rudolf Nowerman, Czesław Paczkowski, Mateusz Pietrzak, Bolesław Rządowski, Roman Szczepański, Antoni Zalewski.

Radzyń. Kursy pożarnicze dzielnicowe w Radzynie odbyte w czasie (od dnia 7 do 12 czerwca r. b.) na które zapisało się 25-ciu kandydatów. Ukończyło zaledwie 15-tu. Kierownikiem kursów był instruktor do spraw pożarnictwa St. Pagowski, ze współudziałem instruktora Br. Patera.

Wykłady na kursach odbywały się od 8-ej rano do 1-ej w poł., ćwiczenia praktyczne od godz. 4-ej do 8-ej popoł.

Świadectwa otrzymali: Michał Sporzyński, Stefan Matczuk, Józef Kuszewski, Jan Jarosz, Józef Szupilug, Alfred Bokiniec, Wawrzyniec Panasiuk, Mieczysław Michniewski, Jan Juźwiak, Antoni Naumink, Szmul Kimel, Maciej Fjut, Antoni Lewczuk, Paweł Kuszneruk, Ignacy Rzewuski.

Siedlce. Na zorganizowane kursy pożarnicze w czasie od dn. 6-go do 13-go czerwca r. b. przeprowadzone pod kierownictwem starszego instruktora do spraw pożarnictwa E. Gasika ze współudziałem instruktorów S. Krajewskiego i J. Patera. Zapisało się ogółem 34 uczestników. Świadectwa z ukończenia kursów otrzymało 31 kursistów: Mieczysław Grodzki, Jan Sztromajer, Aleksander Mokrzyński, Jan Podolski, Walenty Borys, Tomasz Ciecierski, Jan Ciok, Władysław Faldowski, Franciszek Kurkus, Piotr Lewandowski, Stanisław Sabliński, Jan Wojdyga, Stanisław Zakrzewski, Bronisław Zaleski, Czesław Bechciński, Ferdynand Biechoński, Adam Borkowski, Józef Czarnocki, Józef Czekot, Włodzimierz Gurjanow, Franciszek Kalinowski, Adam Koleśnik, Władysław Kuczyński, Jan Kwaśniewski, Jan Piwowarczyk, Wiktor Skwierczyński, Waclaw Staszynski, Bolesław Stryjewski, Izidor Wolejszo, Piotr Zastocki, Adam Żalobka.

Komisja egzaminacyjna składała się z instruktorów: B. Patera, J. Patera i S. Pagowskiego.

III

Patronat Spółdzielni Budowlanych.

O odbudowie kraju i jej programie.

Referat zgłoszony na posiedzenie Państwowej Rady Odbudowy w dn. 13/VI 1921 r. przez Dyrektora Patronatu Spółdzielni Budowlanych, inż. Ludwika Zagrodzkiego.

Ostatnie obrady Państwowej Rady Odbudowy (dnia 21 marca r. b.) zakończone zostały wnioskiem p. d-ra Raczyńskiego, akceptowanym przez pana Ministra i zgromadzonych, o tem, że ze względu na niemożliwość zaznajomienia się ze szczegółowym cyfrowym programem, wynikającym z preliminarza budżetowego, zwołana będzie ponownie Państwowa Rada Odbudowy, w celu przedyskutowania tego programu. Wreszcie i sam pan Minister w zagajeniu swem łaskaw był oznajmić, iż: „Rząd wobec tych trudnych i odpowiedzialnych zadań nie może być w tej pracy pozostawiony sam sobie. Nie może być sam wykonawcą i interpretatorem wydanych przez Sejm ustaw“.

A dalsze zdania pana Ministra zawierały apel: „proszę o szczerą krytykę naszej dotychczasowej na tem polu działalności i naszych zamiarów na przyszłość. Proszę również o radę, co nam uczynić wypada, aby tę niezmiernie doniosłą akcję odbudowy oprzeć na racjonalnych podstawach, oczywiście w ramach, istniejących dla Rządu możliwości“, „...zrobiono niewiele. To co w odbudowie zrobiono, to zostało dokonane, w większości wypadków, bez pomocy Rządu. Poszkodowani odbudowują się przeważnie sami. Rząd stara się tylko stworzyć warunki, wśród których poszkodowani najłatwiej odbudować się będą mogli“.

Te szczerze słowa pana Ministra Narutowicza dają śmiałość każdemu obywatelowi Państwa, a tem bardziej mnie, jako reprezentującemu potrzeby i interesy ludności, ujmującej swe wysiłki w ramy kooperatyw budowlanych, wypowiedzieć przed Szanownym Zgromadzeniem cały sereg uwag krytycznych, zmierzających bynajmniej nie ku osłabieniu autorytetu Rządu, lecz ku skierowaniu jego pracy w najwięcej racjonalne łożysko, sprzęgające Rząd ze społeczeństwem. Te uwagi oświetlą braki w dotychczasowym programie Rządu, a jeśli Szanowni Zgromadzeni podzielą słuszość moich zapatrywań, Rząd zyskać może wówczas tylko na szerszym rozwinięciu swego programu. Pan Minister oświadczył, że Rząd nie może być w tej pracy pozostawiony sam sobie i nie może być sam wykonawcą i interpretatorem wydanych przez Sejm ustaw. I stanowisko pana Ministra całkowicie odpowiada intencjom Ustawy Sejmowej z dnia 2 marca 1920 r., już bowiem we wstępnym pierwszym artykule tej ustawy powiedziano: „Odbudowę przeprowadzać będą sami poszkodowani, przy pomocy i kontroli Państwa“.

Czas więc przeto wielki zastanowić się nad tem, czy dotychczasowy program odbudowy, obrany przez Rząd, a zwłaszcza środki ku realizacji tego programu

skierowane czynią zadość: 1) przede wszystkim potrzebom ludności? 2) czy zgodne są z polityką finansową Państwa? 3) czy odpowiadają intencjom Ustawy o odbudowie? 4) czy liczą się z istnieniem w Państwie tak ważnego aparatu twórczego, jakim są samorządy? 5) czy energia i zabiegliwość samych poszkodowanych jest ujmowana w organizowane formy przez czynniki powołane ku odbudowie? 6) czy wreszcie wyniki dotychczasowe odbudowy, osiągnięte przez aparat urzędniczy, naprawdę mogą być zachętą na przyszłość do zachowania dotychczasowego programu w stanie niezmiennym?

Niestety, z całą otwartością muszę wypowiedzieć swój pogląd, że ani jedno z tych sześciu założeń nie jest przy odbudowie przeprowadzane ku zaspokojeniu potrzeb poszkodowanych i interesów Państwa.

Aparat rządowy a raczej urzędniczy przez swe Biura Odbudowy, mimo wyłożonych miliardowych na ten cel sum, wywołuje powszechne niezadowolenie, skutków pożądaných nie osiąga, a sam proces odbudowy przeprowadza rozwlekle. Patronat Spółdzielni Budowlanych, pragnąc oprzeć swe wywody nie na gołosłownej argumentacji, lecz na materiale faktycznym, zaczerpniętym z życia gospodarczego, odwołał się w drodze ankiety do kół i jednostek zainteresowanych na prowincji, i to w pierwszej mierze z terenów zniszczonych, iżby tą drogą zgrupować obok danych liczbowych także poglądy i opinie jednostek, które mają w tej sprawie najwięcej do powiedzenia.

Wszystkie niemal odpowiedzi ze strony przedstawicieli samorządów gminnych, powiatowych i miejskich brzmią jednoznacznie, a na dowód tego pozwolę sobie przytoczyć w oryginale kilka tylko, dla braku czasu, takich opinii.

Z powiatu biłgorajskiego jeden z burmistrzów pisze: „Biuro Odbudowy pracuje nieintensywnie i praca nie wpływa dodatnio na odbudowanie zniszczonych zagród. Z dotychczasowej działalności Biura Odbudowy niema żadnych wyników dodatnich, gdyż niema kontaktu z życiem, działa ono bez żadnego stałego programu i załatwia sprawy biurokratycznie“.

Z tegoż powiatu biłgorajskiego wpływa jednostka pisze: „Powiat obszedłby się bez Biura Odbudowy, które ma pięciu urzędników i nic nie robi, bo niema co robić, pozatem fachowo nie przedstawia żadnej wartości. Zaufania u ludności niema żadnego do Biura Odbudowy, owszem, niektórzy poszkodowani sami się odbudowują i nie starają się o pomoc powiatową, uważając to za stratę czasu“.

Z powiatu lubartowskiego jeden z wójtów komunikuje: „Zniszczono w gminie 60 zagród. Biuro Odbudowy w kierunku odbudowy żadnej działalności nie ujawniło“.

Wójt jednej z najbardziej zniszczonych gmin powiatu krasnostawskiego (280 zagród zniszczonych) stwierdza: „Jak dotychczas Biuro Odbudowy nie okazało żadnego wyniku“.

Wójt jednej z gmin powiatu chełmskiego zaznacza: „Opinia o dotychczasowych wynikach prac Rządowego Biura Odbudowy niepocholeba. Ciągłe narzekania na pracowników Biura Odbudowy. Bardzo często zdarzają się wypadki, iż starający się o uzyskanie drzewa budulcowego, zanim go otrzyma, traci całe miesiące czasu“.

Z samego miasta Krasnegostawu (zniszczonych nieruchomości 131) komunikują: „Miasto prawie zupełnie nie korzystało w odbudowie z pomocy Biura Odbudowy. Sprawy pogorzalców zostają załatwiane niedbale i z wielką opieszałością“.

Jeden z wójtów powiatu skierniewickiego pisze: „Wydawanie budulca przez Komisję Rozdziału Drzewa, to istna bolączka ludności. Wyniki prac Rządowego Biura Odbudowy swą działalnością zdobyły sobie opinię, że ludność nadała mu nazwę Biura tamowania odbudowy. Uzyskanie czy to materiałów, czy to jakiegokolwiek pomocy było połączone z wielkimi trudnościami i formalnościami, wywoływało tylko ogólne narzekanie i rozgoryczenie wśród ludności“.

Wójt jednej z gmin (gdzie zniszczono 112 zagród) powiatu błońskiego komunikuje: „Ludzie całymi miesiącami marnują czas na chodzenie do Biura Odbudowy, lecz to wcale nie śpieszy się z drzewem. Biuro Odbudowy, jak na naszą gminę, to szkoda, że tylko nosi tę nazwę, gdyż do tej pory, jeżeli kto sam nie pomyślał o sobie i nie pobudował jakiegobądź dziury, to zmuszony jest siedzieć w chlewie i piwnicy, wobec czego ludzie już zwątpili w jakąkolwiek pomoc ze strony Rządu“.

To, proszę Panów, są głosy już nie tych nieszczęśliwych, zdziesiątkowanych przez tyfus w dołach ziemniaczanych, bo głos ich do Warszawy już nie dojdzie, lecz opinie najwięcej miarodajnych organów, władz i działaczy samorządowych, naocznych świadków niedoli setek tysięcy ofiar wojny.

Opinie, które tu sobie pozwoliłem przytoczyć, są najświeższej daty, bo zaledwie z miesiąca ubiegłego i wszystkie niemal one, chociaż z setki odpowiedzi ankietowych przytoczyłem najbardziej typowe, zgodne są co do jednego, że Rząd zadania swego nie spełnił i wątpliwe, czy spełni, a wszystkie te głosy kończą się niemal jedną konkluzją, że głos, wpływ i rola Samorządu przy odbudowie kraju zredukowane zostały do zera.

Skoro więc pozostaje jeszcze do odbudowy $\frac{3}{4}$ zniszczonych przez wojnę budowli, skoro te 1,057,000 budynków zniszczonych musi jednak, a to gwoli nieubłaganemu prawu konieczności życia i instynktu samozachowawczego, powstać na nowo, skoro Państwo ma asygnować — i to przez okres kilkuletni — ze swego skarbu miljardy corocznie na cel powyższy i tej pracy odbudowy zakresła program jednostronny, obowiązkiem przeto jest nas tu wszystkich, stanowiących skład Państwowej Rady Odbudowy, a więc dzielących przed społeczeństwem choć pośrednio odpowiedzialność, narówni z panem Ministrem, zastanowić się głęboko i poważnie, iżby nadal usunąć z programu Rządu to wszystko, co zamiast pomocy sprawia ludności jeno udramę. Trzeba tu jasno sobie zdać sprawę, iż w Państwie nowoczesnym administracja rządowa woderwanu od społeczeństwa i samorządu istnieć i funkcjonować nie może i nie powinna. Jest rzeczą wprost ponad siły Rządu imać się wykonania takich potrzeb i zadań, jakie samo społeczeństwo, sami zainteresowani, przez swe komórki gospodarcze — samorządy mogą to z lepszym skutkiem wykonać.

W ten sposób i Ustawa Sejmowa określa program odbudowy, stwierdzając w artykule pierwszym, że „Odbudowę w zasadzie przeprowadzać będą sami poszkodowani, przy pomocy i kontroli Państwa“.

Czy jednak Rząd przez swe Ministerstwo Robót Publicznych rozwinął i rozwiązał to naczelne zadanie, czy uchwycił istotę tego zagadnienia w jego momencie twórczym, czy nie zwałił na swe barki zadań ponad siły — o tem mówiłem już wyżej i dalej to jeszcze rozwinę.

Nie czas tu rozwodzić się szczegółowiej o tem, jak wielkie zadania gospodarcze, dotyczące dobrobytu ludności, przekazuje Państwo nowoczesne Samorządy, pozostawiając tym sposobem trosce samego społeczeństwa wszystkie niemal zagadnienia natury gospodarczej.

Zapytuję tutaj tylko, co uczynił dotychczas Rząd, ażeby przekazać aparatowi samorządowemu — chociaż w części — program odbudowy i jakie zabiegi poczynił, ażeby energję społeczną, tkwiącą w gronie zainteresowanych, pobudzić do czynnej akcji, pod kontrolą i przy pomocy Rządu, jak tego właśnie Ustawa Sejmowa wymaga.

Że aparat nasz urzędniczy jest niedoświadczony i zawsze, nietylko u nas, ale bodaj i w innych państwach, nacechowany biernością i brakiem szybkiej, lotnej decyzji, o tem również tu zbyteczne jest się rozwodzić, dość tylko stwierdzić, że rola aparatu urzędniczego całkowicie zostałaby spełniona i wyczerpana, gdyby powierzono mu, jak tego zresztą pragnie Ustawa Sejmowa, jedynie pomoc i kontrolę, natomiast samą pracę wykonawczą zogniskowano w samorządach i organizacjach samorządowych, jakimi są chociażby kooperatywy. Ten czynnik bezpośredniego zainteresowania i wycucia, obok realnego zmysłu rzeczywistości, ten czynnik oka społecznego góruje po stokroć nad psychiką urzędnika i stwarza przeto o wiele odpowiedniejszy grunt dla wszelkiej czynności gospodarczej.

Słyszysz się nieraz — i w tem gronie bodaj spotkać się mogą ze zdaniem — że i nasze samorządy jeszcze poszczycić się nie mogą wzorową gospodarką, że upust krwi, spowodowany ciosami wojny, wywołał rozstrój ekonomiczny także na gruncie samorządów, że są one jeszcze młode i niezorganizowane całkowicie, a co najgłówniej, że samorząd powiatowy w Polsce nie jest wyposażony w pełnię swych atrybucyj gospodarczych.

Nie można tym zarzutem nie przyznać słuszności, lecz zarazem nie można negować faktu, że samorząd gminny i miejski posiada aż nadto szeroki zakres działania, że spełnia swe funkcje o wiele lepiej od rządu, że prowadzi cały szereg przedsięwzięć w zakresie dobrobytu i potrzeb ludności z zupełnym powodzeniem, że we wszystkich państwach, na których gruzach powstała zjednoczona Polska, samorządy wykazały swą żywotność i przydatność gospodarczą.

Sprawy w zakresie budowy, rozbudowy i regulacji osiedli ludzkich wszędzie należą do atrybucji samorządów, a nawet w Rosji przedwojennej „ziemstwa“ zdołały w tej dziedzinie wykazać się poważnymi wynikami swej pracy.

Nie można więc głośno twierdzić, że samorządy nie podolają tej pracy, skoro jej wszędzie podolac musiały, natomiast śmiało zmierzać można ku temu, aby im czynności te przekazano, a samo społeczeństwo powołano do akcji czynnej, nie zaś doradczej.

Nie wątpię, że i gospodarka samorządowa nie będzie mogła ustrzec się całkowicie błędów, lecz błę-

dów tych będzie znacznie mniej, niż przy administracji biurokratycznej, a czynności takie będą wprost doskonałą szkołą dla młodego naszego samorządu, który się więcej potrafi wyszkolić i wdrożyć, niż zespół urzędników—bierny, fluktuacyjny i naogół apatyczny, nie reprezentujący bowiem interesów miejskiej ludności.

Trzeba się z jednym zgodzić, że skoro pan Minister Robót Publicznych projektuje rozłożenie prac w zakresie odbudowy na okres 5-letni, a śmiało można już w tej chwili okres ten rozciągnąć do lat 10-ciu, to niema, mojem zdaniem, innego bardziej racjonalnego rozwiązania programu całej akcji odbudowy, jak ostateczne powzięcie decyzji o powołaniu już nie nas tu kilkudziesięciu członków do Państwowej Rady Odbudowy w Warszawie, lecz przekazanie samej pracy odbudowy miejscowym organizacjom społecznym i samorządom. Nie chodzi tu, oczywiście, o Powiatowe Rady Odbudowy, które w założeniu swem posiadają już martwość, będąc organami jedynie doradczymi dla rządowych Biur Odbudowy w powiatach, lecz chodzi tu o sięgnięcie do istoty rzeczy, a mianowicie: o rozłączenie czynności wykonawczych od atrybucyj kontroli przez oddanie samorządom i organizacjom społecznym roli wykonawczej przy odbudowie z pozostawieniem przy Rządzie podziału funduszy i dalszej kontroli.

Patronat Spółdzielni Budowlanych w ankiecie swej, licznie rozesełanej po kraju przed miesiącem, pragnął się upewnić, między innymi, czy rządowe Biura Odbudowy przeprowadzały w powiatach, respect. w poszczególnych gminach, kursy ceglarnictwa oraz pogładowe pokazy wyrobu innych materiałów ogniowatych—kiedy, gdzie i z ilu uczestnikami? Zdawało się bowiem Patronatowi, że, jeżeli, jak to twierdzi Ustawa Sejmowa, odbudowę przeprowadzać będą sami poszkodowani, przy pomocy i kontroli Państwa, byłoby rzeczą nietylko pożądaną, ale wprost nieodzowną rozrzucić po kraju lotnie—bodaj na każdą gminę zniszczoną—kursy strycharskie, w celu pouczenia ludności i pobudzenia własnej jej energii.

Ku zdumieniu atoli wielkiemu ankieta nasza stwierdziła, iż Rząd w tym zakresie nie absolutnie nie uczynił. Niedosć na tem, że sam pracy tej podjąć nie chciał, czy nie mógł, lecz odmówił swej pomocy w tym kierunku organizacji społecznej, jaką jest Patronat Spółdzielni Budowlanych, opatrując w swym preliminarzu budżetowym (przedstawionym Radzie Odbudowy dn. 21 marca) na rok 1921 rubrykę subwencji dla Patronatu Spółdzielni Budowlanych skromną kreską, przekreślając wszelką subwencję, choć Ministerstwo Rolnictwa, analogicznie biorąc, traktuje naprzykład Związek Kółek Rolniczych, jako składową część swego programu, przeznaczając w swym budżecie poważny, sięgający 21.000.000 mk. zasilek ze Skarbu na podźwignięcie kultury rolnej przez organizację samopomocy społecznej, któremi są niewątpliwie Kółka Rolnicze.

Artykuł drugi Ustawy Sejmowej z dn. 2 marca 1920 roku w punkcie b stwierdza, że zakres technicznej pomocy państwowej obejmować będzie: „organizowanie spółek, stowarzyszeń budowlanych, rzemieślniczo-wytwórczych i t. p. oraz udzielanie wszelkiej pomocy, organizowanie kursów fachowych dla kształcenia personelu potrzebnego przy odbudowie z uwzględnieniem poszczególnych zniszczonych okolic kraju“.

Co za wdzięczny horyzont pracy publiczno-społecznej przy poparciu Rządu mógłby się otworzyć, gdyby

Ministerstwo Robót Publicznych zapragnęło wykorzystać te ramy Ustawy Sejmowej, a sam ogół zainteresowany wprząc do swego rydwanu?

Że kierunek tej pracy ma pod sobą grunt żywotny, bo się opiera na wiecznie twórczym czynniku energii społecznej, jest tego najlepszym dowodem fakt, iż wytwórnie budowlane (spółkowe cegielnie, tartaki, wapienniki, dachówczarnie, betoniarnie) poczęły wprost jak grzyby po deszczu, jeszcze za czasów okupacji austriackiej, powstawać na terenie Lubelskim i bardzo się pomyślnie rozwijać, dopóki Ministerstwo Robót Publicznych nie włączyło przed dwoma laty do swego aparatu również i Patronatu Spółdzielni Budowlanych. Od chwili tego włączenia poczęło się datować zanikanie energii społecznej, ucieleśnionej w spółdzielniach budowlanych.

Od paru zaledwie miesięcy Patronat Spółdzielni Budowlanych, po wyeliminowaniu z aparatu Ministerstwa Robót Publicznych, rozpoczął ponownie żywot samostanny, autonomiczny, a już ten krótki okres czasu służy za dostateczną zapowiedź, iż spółdzielnie budowlane, wzorem Kółek Rolniczych, całą siecią pokryją tereny nawiedzone przez wojnę.

Przechodzę wreszcie do krytycznej analizy preliminarza budżetowego dla odbudowy, jaki został nam przez pana Ministra do opinii przedłożony. Ogólna suma tego budżetu sięga 8.800.000.000 mk., a zanim miljarde te wydatkowane zostaną na cele odbudowy, już maszyny drukarskie, przy produkcji tylko 150.000.000 mk. znaków pieniężnych dziennie, zużyją conajmniej 10 tygodni czasu, by zaspokoić zapotrzebowanie tylko jednego Ministerstwa Robót Publicznych. Budżet ten (projekt preliminarza) na rok 1921 przedstawia się jak niżej:

**Projekt preliminarza budżetowego odbudowy kraju
Min. Rob. Publ. na r. 1921, Dz. II § 18.**

1. Na kupno wraz z eksploatacją materiałów	Mk. 5500 000 000
2. Instalacja wytwórni budynków drewnianych	” 75 000 000
3. Pożyczki zwrotne z tytułu zawartych umów na eksploatację lasów i budowę fabryk gotowych domów	” 25 000 000
4. Odbudowa szkół i domów ludowych zgodnie z Ustawą z dnia 21/I 1921 r. Dz. Ust. № 13	” 300 000 000
5. Odbudowa kościołów zgodnie z Ustawą z dn. 21/I 1921 r. Dz. Ust. № 13	” 150 000 000
6. Opracowywanie wzorów, pomoc techniczna przy wznoszeniu budowli i urządzeń sanitarnych	” 50 000 000
7. Zapomogi gotówkowe zgodnie z Ustawą z d. 18/VII 1919 r. wydane wyłącznie poszkodowanym, nie posiadającym własnych środków pokrycia robocizny przy odbudowie	” 475 000 000
8. Budowa domów i baraków	” 600 000 000
9. Środki transportowe i opłata przewozu materiałów budowlanych kolejami żelaznymi	” 185 000 000
10. Instalacja Biur Odbudowy, Dyrekcji Odbudowy i Składowi materiałów budowlanych	” 150 000 000

11. Administracja, koszty podróży, diety, lokale, światło, opał i wydatki biurowe	„	440 000 000
12. Dotacja dla Zakładu Kredytow.	„	800 000 000
13. Pomoc dla Stowarzyszeń budowlanych	„	50 000 000
Razem mk. 8800 000 000		

Że wydatkowanie tych miliardów przez aparat biurokratyczny nie umocni waluty naszej, a przy takim zakresie programu odbudowy i zbagatelizowaniu roli samorządów, tudzież wytwórni i placówek samopomocy społecznej, jakimi są kooperatywy wytwórcze, spółdzielnie budowlane, ogniskujące energię społeczną — nie może być co do tego dwóch zdań.

Lwią część tego budżetu przeznaczają się nadto na opłacenie środków transportowych, instalację oraz na pensje urzędników, diety, lokale i t. p. (pozycje 11, 10, 9, 6, 2 razem 900 milionów mk.), natomiast na cele organizowania spółek, stowarzyszeń budowlanych, rzemieślniczo-wytwórczych i t. p. oraz udzielanie im wszelkiej pomocy, organizowanie kursów fachowych przy odbudowie, czego wymaga art. 2 Ustawy Sejmowej, przeznaczają się zaledwie okruszki (50 milionów mk.).

Patronat Spółdzielni Budowlanych, ogniskujący życie i rozwój Spółdzielni Budowlanych, zakreślił swój budżet na rok bieżący skromną sumą 3 950 000 mk., co stanowi zaledwie 0,03% ogólnego budżetu odbudowy Minist. Robót Publicznych, a jako organizacja, nawskroś uzupełniająca działalność Ministerstwa Robót Publicznych, Patronat rachować mógłby, i to zgodnie z intencją Ustawy Sejmowej, na wydatną pomoc Ministerstwa.

Daleki jestem od tego, abym miał poddawać krytycznej ocenie preliminarz budżetowy Ministerstwa Robót Publicznych jedynie z punktu widzenia potrzeb Patronatu Spółdzielni Budowlanych. Jeżeli jednak poruszam tę sprawę, czynię to jedynie przykładowo, w celu stwierdzenia faktu, iż Ministerstwo Robót Publicznych nie docenia wielkiej roli samorządów, jaka im z prawa i atrybucji przypada w zakresie odbudowy, tudzież zupełnie zapoznaje wielkiej wagi czynnik twórczy, tkwiący w całym ruchu spółdzielczym, a przejawiający się między innymi w wytwórniach budowlanych, stworzonych przez ludność poszkodowaną przede wszystkim.

Niech mi wolno będzie na tem miejscu, bez urażania kogokolwiek, wypowiedzieć swój pogląd otwarcie, iż w preliminarzu Ministerstwa dla odbudowy, stanowiącym pierwszy roczny okres 5-letniego, a może i 10-letniego programu, mimo imponującej kilkamiljardowej liczby mających być wydrukowanymi znaków pieniężnych, nie mogę dopatrzeć się ani chęci wyzbycia się dotychczasowych ułomności aparatu biurokratycznego, ani też nowoczesnej myśli przewodniej ku uspołecznieniu i usamorzadnieniu całej akcji odbudowy.

Gdyby, zamiast wydawania i rozdawania corocznie kilku miliardów marek na zakup przez aparat urzędniczy materiałów budowlanych i transport ich po kraju, Ministerstwo Robót Publicznych zechciało już teraz, na początku swego, obliczonego na lat kilka programu, przystąpić (a na to nigdy nie zapóźno) do tworzenia — i to planowego — całej sieci w kraju wytwórni materiałów budowlanych wogóle, a ogniotrwałych zwłaszcza, przekazując pod swą kontrolą tę pracę samorządom, spółdzielniom oraz inicyjatywie prywatnej, niewątpliwie

korzystniej przysłużyłoby się sprawie odbudowy, a powołane do życia na czas odbudowy cegielnie i dachówczarnie pozostałyby po spełnieniu swej roli i nadal użyteczne w poszczególnych miejscowościach do potrzeb dalszej normalnej budowy i odbudowy, aparatowi zaś urzędniczemu zdjęto by z bark troskę „kupna i eksploatacji materiałów budowlanych“ na sumę przeszło 5 miliardów mk., bo tego zadania biurokratyczny organizm wykonać nie może.

To samo zadanie możnaby było — bodaj z lepszym pożytkiem dla sprawy — w sposób inny rozwiązać.

Wszak łatwo wywnioskować, iż przy wydatkowaniu pięciu i pół miljarda mk. (rubryka pierwsza budżetu) możnaby było corocznie powoływać do życia około trzystu wielkich wytwórni takich materiałów, a jedna taka wytwórnia śmiało obsłużyłaby mogła narazie dwie gminy zniszczone, następnie zaś w każdym dalszym rocznym okresie pięciolecia przybywające nowe wytwórnie (cegielnie) pokryłyby zwartą siecią wielkie połacie Polski, bez potrzeby zakupu i rozwożenia przez aparat urzędniczy tych materiałów po kraju, jak to obecnie Ministerstwo projektuje. Wreszcie, co podkreślić należy, fundusz w ten sposób wydatkowany, jak o tem mówię, byłby wielkim funduszem inwestycyjnym, funduszem, który nie wypłynąłby bezpowrotnie ze Skarbu Państwa, lecz byłby funduszem twórczym, zwrotnym, ożywiającym energię społeczną i stwierdzającym przed gospodarką wewnętrzną, a przemysłem budowlanym zwłaszcza, nowe horyzonty.

Oczywista, obok wielkich stałych wytwórni, należałoby wszystkie tereny nawiedzone przez wojnę pokryć siecią pieców polowych, przy jednoczesnym urządzaniu dla ludności pokazowych kursów ceglarskich i organizowaniu drobnych wytwórni, a wszystko to skutecznie przy najbliższym spółdzielstwie samorządów i ludności poszkodowanej przez wojnę.

Nie poruszam tu sprawy rozdziału drzewa, która wymaga oczywiście bardziej sprawnego aparatu.

We wniosku ostatecznym pozwałam sobie upraszać pana Ministra o łaskawe poddanie na dzisiejszem posiedzeniu pod rozważenie Rady następujących wniosków, które imieniem Patronatu mam zaszczyt zgłosić.

Należałoby do celów racjonalnej i szybkiej odbudowy:

- I. Powołać do czynnego spółdzielstwa samorządy powiatowe i gminne, przekazując ich organom całą pracę wykonawczą w zakresie odbudowy.
- II. Wyposażyć w tym celu samorządy w odpowiednie środki finansowe dla utrzymania personelu technicznego, który ma pozostawać w zależności od Samorządów, natomiast przy Rządzie pozostawić kontrolę ogólną i decyzję w zakresie wyznaczania środków finansowych.
- III. Fundusze przeznaczone w preliminarzu Ministerstwa na zakup i rozwożenie materiałów budowlanych po kraju przeznaczyć na sfinansowanie lokalnych wytwórni, w pierwszej mierze cegielni i dachówczarni, z takim obrachunkiem, iżby wytwórnia (cegielnia) taka przypaść mogła na 200 do 300 nieruchomości zniszczonych.
- IV. Potworzyć na każdy powiat zniszczony lotne kursy ceglarskie z pokazami poglądowymi stawiania pieców polowych, wyrobu cegły i dachówki.
- V. Urządzić przy zainteresowaniu Sejmików a pomocy finansowej Rządu, i to w czasie najbliższym,

wielki pokaz, w formie Wystawy wszelkich środków i sposobów nowoczesnej produkcji materiałów ogniotrwałych. Pokaz taki, możliwie wszechstronnie pomyślany, winien być spopularyzowany przez delegatów-przedstawicieli Sejmików, gmin, sił technicznych, członków Kółek Rolniczych, straży ogniowych, spółdzielni budowlanych i t. p.

- VI. Utworzyć niezwłocznie przy jednej ze średnich szkół technicznych w Polsce stały wydział ceramiczny, a to w celu powiększenia zespołu wykwalifikowanych sił technicznych w zakresie cegielni i dachówczarni.
- VII. Popierać w drodze propagandy i zachęty materialnej jaknajliczniejsze powstawanie wytwórni spółdzielczych oraz spółek do wyrobu materiałów leśnych, by tą drogą kłaść tamę kosztownemu pośrednictwu i spekulacji materiałami budowlanymi.
- VIII. Udzielać stowarzyszeniom budowlanym i poszczególnym spółkom długoterminowego kredytu zwrotnego.
- IX. Nie przekazywać przedsiębiorstwom prywatnym składnic materiałów budowlanych (prowadzi to bowiem zawsze do spekulacji), lecz oddawać je w ręce Sejmików powiatowych, wzgl. Rad gminnych, lub też takie składnice zawiązywać przy udziale samychże poszkodowanych.
- X. Patronat Spółdzielni Budowlanych winien być przez Ministerstwo Robót Publicznych traktowany w jednej skali ze Związkiem Kółek Rolniczych przez Ministerstwo Rolnictwa, by tą drogą dać możność organizacji społecznej, uzupełniać i rozwijać program odbudowy, uskuteczniany przez Samorządy pod kontrolą i przy pomocy Rządu.

4) Celem wytworzenia pogotowia i przygotowania wojkowego ma podjąć usilną pracę w kierunku wyszkolenia obywatelsko-wojskowego.

5) Zjazd wezwał wszystkich członków organizacji, aby się zapoznali szczegółowo z konstytucją polską.

6) Zwraca się do Sejmu, aby przyspieszył popularne wydanie dzieł A. Mickiewicza.

7) Wyraża hołd nauce polskiej i podnosi myśl popierania nauki przez szerokie warstwy.

Pod koniec obrad uzupełniono Zarząd Główny, w którego skład weszli: pp. Olewiński, F. Plattner, S. Barański, Kazimierz Maj, J. Załęski, Al. Janowski, J. Dec; jako zastępcy: A. Zacharski, J. Włodarski, A. Bujak, A. Dragowski, R. Wasilewski, A. Hermanowski, A. Gałęcka z Wilna.

Wielki zlot sokolski. Warszawa w dniach 8, 9 i 10 lipca będzie punktem zbornym wielkiego zlotu sokolów polskich ze wszystkich ziem polskich oraz z tych krajów i miast obcych, gdzie sokoli polscy potrafili pozakładać własne gniazda, jak w Ameryce, we Francji, w Westfalji, w Nadrenji, w Berlinie i t. d. Na ten pierwszy wielki zlot sokoli w niepodległej Ojczyźnie spodziewane jest około 20 000 sokolów.

Komitet zlotu mieści się przy ulicy Nowy Świat 47, tel. 112-57 i czynny jest codziennie od 9-ej do 3-ej i od 5-ej do 9-ej wieczorem.

We Włocławku rada miejska postanowiła zaciągnąć pożyczkę 25 milj. w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie, przeznaczając 10 milj. na budowę gmachu dla szkół miejskich, 10 milj. na urządzenie kanalizacji, 5 milj. na wykończenie i uruchomienie czytelnicy.

Z żałobnej karty.

W miesiącu kwietniu r. b. zmarł prezes Zarządu Brwińskiej Straży Ogniowej Ochotniczej ś. p. Adolf Prostko. Druh Prostko był dla straży nie tylko wzorowym prezesem, ale i idealnym skarbnikiem — to też dwa lata temu otrzymał godność członka honorowego swej straży. Pożarnictwo straciło jednego z cichych lecz wytrwałych strażaków.
Cześć Jego pamięci!

Ofiary.

— Na skutek Odezwy Gł. Zarządu Związku Florjańskiego niżej wymienione straże ogniowe złożyły w czasie od 1/IV do 28/VI r. b. za pośrednictwem Biura Związku ofiary na cele Komitetu Pomocy Akademikom-Żołnierzom przy Auxilium Academicum.

Straż Ogn. Och.	w Jadowie	5159 mk.
" "	w Warcie	4000 "
" "	w Augustowie	4000 "
" "	w Dąbiu	4310 "
" "	w Kazimierzu	10100 "
" "	przy fabr. Hiellego i Dietricha w Żyrardowie	1522 "
" "	"Weesen" w Olkuszu	2800 "
" "	w Skulsku (z. Kaliska)	1609.50 "
" "	w Tuliszkwie	1654 "
" "	w Suchowoli	1609 "
" "	w Porębie	2134 "
" "	w Kole	41310 "
" "	w Międzyrzeczu	14850 "
" "	przy Hucie Częstochowa	3500 "
" "	w Grodzisku	2121 "
" "	w Dłutowie	1459 "
" "	w Bieżuniu	1560 "

Razem . . . 103697.50 f.

— W myśl Odezwy Związku Florjańskiego i z inicjatywy V Oddziału Straży Ogniowej fabr. K. Szajblera w Łodzi strażacy tego Oddziału zebraли pomiędzy sobą oraz wśród robotników fabryki 19,876 mk. 50 fen. na rannych powstańców górnośląskich.

KRONIKA

Walny Zjazd Młodzieży Wiejskiej w Warszawie. W dniach 11 i 12 czerwca r. b. odbył się drugi Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży, zorganizowanych w Związek Młodzieży Wiejskiej, z udziałem 700 przedstawicieli młodzieży. Organizacja ta wychowawcza i oświatowa skupia około 800 kół młodzieży, które liczą 43.000 członków wydaje własny organ „Nasza Drużyna”. Z nastrojów młodzieży i przemówień dało się wyczuć, że na wsi polskiej wyrasta młode pokolenie, które nie ogranicza swych myśli i pragnień do potrzeb dnia dzisiejszego, ale szczerze pragnie przygotować się do godnego spełnienia tej doniosłej roli budowania wielkości Polski, jaka przypadnie ludowi wiejskiemu.

Zjazd powitał p. T. Wilkoński, prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych, następnie zabrali głos przedstawiciele pokrewnych organizacji z ziemi Wileńskiej, z Małopolski i Wielkopolski.

Sprawozdanie przedstawione przez Zarząd Główny wykazało, że młodzież przez pracę oświatową wybitnie przyczynia się do odrodzenia wsi polskiej.

W drugim dniu obrad wygłoszono dwa referaty o pracy Kół Młodzieży i rozpatrywano wynikające z referatów wnioski, z których podkreślić należy następujące:

- 1) Młodzież postanawia podjąć w porozumieniu z nauczycielstwem walkę z analfabetyzmem przez urządzenie specjalnych kursów i uchwała wykluczanie członków, którzy z własnej winy na kursach nie nauczyli się czytać i pisać.
- 2) Wyklucza używanie alkoholu na swych zebraniach.
- 3) Podkreśla znaczenie szkół rolniczych, postanawia zachęcać członków do wstępowania do nich i nieść pomoc kołgom niezamożnym.

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
L. PIĘTKA i A. PŁOSKI
 WARSZAWA, KRÓLEWSKA 1, TEL. 205-25.



REPREZENTANCI
 FABRYKI MASZYN I NARZĘDZI OGNIOWYCH
„STRAŻAK”
 obecnie **Tow. „RADIOPOL”**

POLECAJĄ ZE SKŁADU:

SIKAWKI najnowszej konstrukcji, WOZY REKWIZYTOWE, HYDROFORY, BECZKI, DRABINY różnych syst., HYDROPULTY, GAŚNICE, WĘŻE, Torby brezentowe z kompletem przyrządów do węży, pływak i siodełka do węży, ŁĄCZNIKI, KASKI, TOPORY, PASY strażackie, KARABINIERY, NARAMIENNIKI, ozdoby strażackie i t. p. POMPY do celów gospodarczych i technicznych.

!! PORAD FACHOWYCH UDZIELA SIĘ BEZINTERESOWNIE !!

NASZA DRUŻYNA

Organ Związku Młodzieży Wiejskiej,

Tygodnik wychowawczy, społeczny, oświatowy i literacki, prowadzi młodzież wiejską, zorganizowaną w Kołach Młodzieży, do światła szczerzej i prawdziwej wiedzy.

„Nasza Drużyna” dąży do wychowania doskonałego człowieka i ofiarnego obywatela.

„Nasza Drużyna” daje młodzieży godziwą rozrywkę, umieszcza utwory literackie, podaje wskazówki, jak organizować chóry, orkiestry, teatry amatorskie, wieczornice, zabawy ludowe. W tym celu prowadzi stały dział „Teatr Ludowy”. Wychodzi co tydzień. Prenumerata za I kwartał 1921 r. wynosi 80 mk. Adres Redakcji: „Nasza Drużyna” — Warszawa, ulica Kopernika 30, parter.

Najlepiej poznasz patriotyczny polski
Lud Górnośląski,

gdy przeczytasz broszurę prof. Z. Żdziarskiego,
 pod tytułem

„Wrażenia z Górnego Śląska”.

Żądajcie w każdej księgarni!

Skład Główny: PŁOCK, „Księgarnia Ziemi Mazowieckiej”, gmach Hotelu Polskiego.

PERKEO! STANKÖ!

Tylko patentowane aparaty PERKEO i STANKO, wytwarzające pianę, gaszą momentalnie wszelkie łatwopalne materiały, jak: benzynę, terpentynę, naftę, eter, karbid, proch i t. p.

Ręczne aparaty PERKEO wytwarzają 80 litr. piany,

Duże aparaty STANKÖ wytwarzają 800 litr. piany.

Przedstawiciele:

Paweł Goldman & Leon Endelman,
 Warszawa, Widok 11, telef. 130-88.